PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

głos NOWEJ HUTY

Nr 40 (825) 7–13 X 1972 r. 50 gr

Podziękowanie od tow. Jana Mitręgi

Dyrektor naczelny Huty im. Lenina tow. Józef Błaszczak otrzymał list od wiceprezesa Rady Ministrów Jana Mitręgi, który w całości zamieszczamy.

Dyrektor Naczelny
Huty im. Lenina
Tow. J. Błaszczak

Nawiązując do przekazanego mi meldunku o podjęciu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, realizowanych na apel Partii i Rządu, pragnę przekazać na ręce Towarzysza Dyrektora i Sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR gorące podziękowania dla całej Załogi Kombinatu. Ofiarny Kolektyw Waszego zakładu daje kolejne dowody serdecznego przywiązania do Partii i pełnego zrozumienia roli, jaką ma do spełnienia w procesie polepszania warunków bytowych ludności naszego kraju i umacnianiu gospodarki narodowej.

Przedterminowe wysokie zaawansowanie zobowiązań podjętych przez Załogę Huty im. Lenina, przy ich znacznym stopniu trudności — jest wymownym przykładem dla załóg innych zakładów pracy, realizujących swoje zobowiązania.

Wyrażając raz jeszcze gratulacje i słowa podziękowania za poniesiony trud, jestem przekonany, że załoga Huty im. Lenina w pełni zrealizuje swój patriotyczny czyn. Życzę Towarzyszom zatrudnionym na wszystkich stanowiskach pracy pomyślności w życiu osobistym i dalszych sukcesów produkcyjnych.

JAN MITRĘGA

We wrześniu znów bardzo dobre wyniki

Wkład załogi HiL do „banku 20 miliardów" — już ponad 550 mln złotych

Na temat wyników produkcyjnych huty uzyskanych we wrześniu oraz w okresie trzech kwartałów br. rozmawiam — jak zwykle — z dyrektorem produkcji HiL mgr inż. Jerzym Folfasińskim. W opinii dyrektora bardzo dobra passa w pracy naszej załogi trwa. Wyniki produkcyjne uzyskane we wrześniu są znowu znakomite. Plan miesięczny, wyrażający się sprzedażą gotowych wyrobów HiL został wykonany w 103,2 proc. Dodatkowa wartość produkcji wyniosła ok. 64 mln zł. Bardzo dobry jest również łączny wynik za trzy kwartały br. Plan został wykonany w 103,1 proc. Wkład załogi HiL do „banku 20 mld" wynosi już ponad 550 mln złotych.

Można więc hutnikom serdecznie podziękować za takie wyniki i złożyć najlepsze gratulacje!

Przejdę teraz do dokładniejszego przedstawienia pracy załogi HiL we wrześniu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że niezależnie od przekroczenia planu — jak wyżej — mieliśmy na składzie wlewki nie przeznaczone do sprzedaży, ale trzymane do dalszego przerobu, o wartości ok. 40 mln zł.

Załogi: ZO, ZK, P-68 i Aglomerowni dobrze wywiązały się z zadań produkcyjnych. Wykonały swe plany z nadwyżką.

Wielkopiecownicy, tym razem, nie zachwycili swą pracą. Z trudem wykonali plan. Przez cały miesiąc mieli kłopoty z rytmicznym biegiem pieców. A przecież — jak podkreśla dyrektor — nie było żadnych awarii urządzeń, a więc i powodu tłumaczącego oporną pracę w okresie całego września.

Duże trudności przeżywała załoga Wydz. Przerobu Żużla. Została zatrzymana do remontu pumeksownia, a w związku z tym zadanie przyjęcia całego żużla do przerobu spadło na granulację. Należy dodać, że plan byłby „gładko" wykonany i oddział podołałby dodatkowym zadaniom, gdyby nie... awaria, zatkanie się odpływu wody ze zbiornika. Zanim tę niespodziewaną trudność opanowano, trzeba było niestety wylewać płynny żużel na hałdę. **Sukcesem jest wykonanie planu miesięcznego przez Oddział Żużla Kawałkowego: stało się to dopiero po raz trzeci w tym roku.** Dużym plusem jest również podjęcie przygotowań do przejęcia — w okresie remontu granulacji — części zadań tego oddziału. Montowane są prowizoryczne urządzenia, które będą w tym czasie pracować.

Zadania spoczywające na stalownikach zostały wykonane. **Przekroczenie planu jest głównie dziełem załogi Stalowni Konwertorowej.** Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt dużej intensyfikacji pracy załogi Oddz. Przerobu Złomu. Postawione zostało przed nią zadanie zwiększenia ilości paczkowanego złomu lekkiego do 20 tys. ton miesięcznie (poprzednio robiono zaledwie 6—8 tys. ton). **Wprawdzie docelowy wynik nie został jeszcze osiągnięty, ale wykonano rekordową ilość ponad 16 tys. ton.** W dodatku, przy dużych trudnościach z obsadą.

Załogi naszych zgniataczy bardzo dobrze wywiązały się z planowych zadań. **Szczególnie wyróżniła się tym razem załoga Walcowni Slabing.** W Walcowni Zgniatacz wystąpiła — niestety — dość duża awaryjność urządzeń, co odbiło się ujemnie na wyniku.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Podczas spotkania z młodzieżą. Józef Nowotny wśród aktywu ZMS HiL. Piszemy o tym na str. 4.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Dla naszego bezpieczeństwa

7 października br. mija 22 rocznica powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Ludzie w stalowych mundurach strzegą od tylu już lat naszego ładu i bezpieczeństwa. Pomagają im — poza normalnymi obowiązkami służbowymi — ormowcy w zakładach pracy i w osiedlach. Trudna to i odpowiedzialna praca. Warto więc poświęcić jej kilka zdań z okazji rocznicy tych, którzy stanowią ważne ogniwo naszej ludowej władzy. Dla Czytelników zanotowałam wypowiedź komendanta MO w Nowej Hucie — ppłk Zdzisława KRASONIA.

— Trudno jest mówić o naszej pracy przy święcie, które traktujemy roboczo, bez wielkich słów i uroczystości. Jesteśmy raczej przyzwyczajeni do działania, do pracy, w której nie liczą się godziny. Zadania rosną, jest wiele problemów do rozwiązania, stale wyłaniają się nowe. A obsada, niestety, mała.

(Dokończenie na str. 2)

Z okazji 28 rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, składamy serdeczne podziękowania wszystkim funkcjonariuszom MO i SB za ofiarną pracę.

Wasz codzienny trud i wysiłek na rzecz ochrony mienia społecznego oraz podnoszenia stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego — przynosi konkretne efekty w zakresie pomnażania naszego dorobku gospodarczego. Dzięki Waszej żmudnej pracy możemy spokojnie żyć i pracować.

Społeczeństwo Nowej Huty wysoko ocenia Wasz wkład i duże poświęcenie w pracy, pomagając Wam swoją postawą i osobistym zaangażowaniem w wypełnianiu obowiązków służbowych.

Za tę niełatwą pracę i pełne zrozumienie zadań stojących przed Wami, przekazujemy wyrazy uznania i szacunku. Jednocześnie życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społeczno-politycznej oraz wiele pomyślności w życiu osobistym.

EGZEKUTYWA
KOMITETU DZIELNICOWEGO PZPR

PREZYDIUM
DZIELNICOWEGO KOMITETU
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

PREZYDIUM
DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ
NOWA HUTA

To się nazywa gospodarność!

O gospodarności można mówić i pisać bardzo dużo. Nie tylko dlatego, że jest to temat „rzeka", ale głównie z tego powodu, że oszczędzanie surowców i materiałów jest bardzo istotnym czynnikiem wzrostu produkcji, rozwoju gospodarki, a tym samym dalszego wzrostu stopy życiowej nas wszystkich.

O wadze tego problemu świadczy fakt, że na temat oszczędności surowców i materiałów w gospodarce narodowej dyskutowano podczas obrad Biura Politycznego KC PZPR.

Dlatego z prawdziwą przyjemnością notujemy fakty lepszej gospodarki materiałowej w całym kraju, a szczególnie na naszym podwórku, w Hucie im. Lenina. Przykładem dobrej roboty w naszym kombinacie może być wydział P-67, Centralna Tokarnia Walców. Jednym z rodzajów pracy wydziału jest napawanie utwardzające walców. Do P-67 przysyła się urządzenia już wypracowane, które po napawaniu utwardzającym, zaczynają pracować „jak nowe". Załoga P-67 w ostatnim okresie znacznie rozszerzyła zakres swej pracy. Napawane walce otrzymują nowe wydziały huty, a asortyment modernizowanych walców jest coraz większy.

W chwili obecnej Centralna Tokarnia Walców wykonuje swe usługi dla Zgniatacza, Walc. Taśm, Slabinga. Ale to nie zadowala młodej załogi. Chce już w roku przyszłym świadczyć usługi w znacznie szerszym zakresie, niż w chwili obecnej. A, że jest to niezwykle opłacalne dla całej gospodarki — może świadczyć następujący przykład.

W P-65 walec poziomy, fabrycznie nowy, przewalcuje 500 tys. ton slabów. Potem można go przeznaczyć na złom lub przesłać do... P-67. Po zregenerowaniu w Centralnej Tokarni Walców, napawane urządzenie przewalcuje 1,5 mln ton slabów. A więc trzy razy więcej niż walec fabrycznie nowy! Ale to nie koniec zysków. Dzięki dłuższej pracy zregenerowanego walca, wykonuje się dwa razy mniej przebudów urządzeń walcowniczych.

Ktoś może zapytać, czy opłaci się skórka za wyprawę, czy koszt regeneracji nie jest zbyt duży. Otóż regeneracja kosztuje ok. 60 proc. wartości nowego walca. Również i tu zysk jest widoczny. Napawanie ma niezwykle istotne znaczenie dla ekonomiki huty. Nie tylko mniej pieniędzy wydaje się na zakup nowych walców, ale znacznie przedłuża się czas pracy poprzez zmniejszenie planowanej przebudowy urządzeń walcowniczych. Zmniejsza się również eksport, bo trzeba zaznaczyć, że walce sprowadzamy z zagranicy.

Czy jakość prac może być lepsza, czy efekty mogą być jeszcze większe? Okazuje się, że tak. W chwili obecnej drut spawalniczy rdzeniowy otrzymuje się z W-17, ale topników odpowiednich dla tego rodzaju prac nie produkuje się w kraju. Dlatego wysiłki kierownictwa wydziału idą w tym kierunku, aby producent topników wyrabiał je odpowiednie do twardości drutu. Gdy tak się stanie, regenerowane walce będą na pewno pracować dłużej.

(Dokończenie na str. 2)

PRZODUJĄ

Wydział — z pozoru pomocniczy — ale odgrywa on doniosłą rolę w pracy kombinatu. Wydział Wodny, bo o nim tu mowa, decyduje o zapewnieniu stałej, dobrej pracy huty. Jest po prostu niezbędny. Przedstawiamy grupę przodujących pracowników Wydz. W-29, ludzi dobrej roboty. Są to: **Stanisław Syjud** — mistrz, **Ignacy Zadęcki** — st. maszynista pomp, **Tadeusz Pękala** — brygadzista ślusarz, **Zdzisław Kopiński** — st. maszynista pomp, **Marian Kutek** — brygadzista, **Tadeusz Gładysz** — I elektryk, **Michał Kluska** — st. maszynista pomp, **Edward Józkowicz** — I ślusarz, mgr inż. **Julian Krzywiec** — kierownik Oddziału Sieci, **Franciszek Biel** — st. maszynista. **(jd)**

Na budowę Zamku Królewskiego w Warszawie

Pracownicy Laboratorium Dolomitu i Wapna KJ Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, w okresie od marca do czerwca br., w ramach podjętego czynu społecznego uporządkowali teren wokół obiektu, posprzątali 25 pracowni po robotach malarskich. Prace te pochłonęły sporo czasu, kosztowały też wiele wysiłku. Dla przykładu podajemy, jak kłopotliwe i ciężkie jest mycie kilkumetrowej wysokości okien, czyszczenie podłóg, drzwi... Poza tym roboty te kosztowały o wiele taniej, aniżeli ewentualne zapłacenie wykonawcy z zewnątrz.

W ten sposób zarobione pieniądze, w wysokości 6236 zł załoga przekazała w całości na budowę Zamku Królewskiego w Warszawie, za co należy się jej również uznanie. (R)

Z uroczystej KSR Pionu PT

W sobotę, w ostatni dzień września, odbyło się w sali teatralnej HiL uroczyste posiedzenie KSR Pionu Transportu Kolejowego huty. Udział w nim wzięli m. in. sekretarz KF PZPR tow. **Edward Cisowski**, przewodniczący RZK, były pracownik Pionu PT tow. **Antoni Dałkowski**, dyrektor produkcji HiL tow. **Jerzy Folfasiński**. Obecny był także wiceprzewodniczący Prezydium DRN tow. **Władysław Gofron**.

Zebrani — długoletni pracownicy Pionu PT HiL wraz z żonami — wysłuchali referatu wygłoszonego przez szefa Transportu Kolejowego HiL tow. Witolda Szczepańskiego. Referat ten stanowił przegląd 20 lat owocnej i jakże dla huty ważnej, pracy naszych kolejarzy. Wspominał trudne i „chude" początki. Kreślił rosnące z biegiem lat i rozwojem huty, zadania przewozowe. Bilansował osiągnięcia, ale i wskazywał na trudności.

Zabierający głos tow. Edward Cisowski — sekretarz KF, wyraził naszym kolejarzom serdeczne podziękowania za ich trud. Gratulował sukcesów w pracy, życzył dużo pomyślności, w służbie i w życiu osobistym. Bardzo miłe słowa skierował sekretarz KF do żon kolejarzy.

Jak jubileusz, to i oczywiście kwiaty. Miłym akcentem jubileuszu było wystąpienie delegacji z Walcowni Gorącej Blach huty. Składając kwiaty podziękowała ona serdecznie kolejarzom za dobrą, zawsze życzliwą współpracę.

W uznaniu osiągnięć zawodowych wielu jubilatów Pionu PT zostało udekorowanych odznaczeniami. **ODZNAKĘ BUDOWNICZEGO HUTY IM. LENINA** otrzymali: **Witold Ciesielski** — brygadzista zabezpieczenia torów z Wydz. W-74, **Alfred Gieroński** — dyżurny ruchu w Wydz. W-714, prezes koła PTTK. **ODZNAKĘ i TYTUŁ ZASŁUŻONEGO PRACOWNIKA HiL OTRZYMALI: Michał Nawalaniec** — ślusarz z Wydz. W-73, **Tadeusz Majka** — maszynista lokomotywy z Wydz. W-714, **Stanisław Kowalczyk — ślusarz z Wydz.** W-73, sekretarz propagandy KZ PZPR, **Stanisław Sowiński** — st. maszynista lokomotywy z Wydz. W-712. **ODZNAKĘ BUDOWNICZEGO NOWEJ HUTY OTRZYMALI: Michał Nawalaniec, Tadeusz Dobranowski** — mistrz z Wydz. W-74, inż. **Romuald Wadziński** — zast. szefa PT ds. eksploatacyjnych, **Zygmunt Surowiec** — I sekretarz KZ PZPR, **Aleksander Lewenda** — kierownik zmiany W PT, **Czesław Zając** — st. ustawiacz w Wydz. W-712, przewodniczący Rady Wydziałowej, **Tadeusz Hajduga** — maszynista lokomotywy z Wydz. W-713, **Adam Majcher** —st. ustawiacz z Wydz. W-713, **Wacław Heretyk** — st. ustawiacz z Wydz. W-714, **Edward Mentel** — maszynista lokomotywy z Wydz. W-714, przewodniczący Rady Wydziałowej, **Władysław Bogdali** — kierownik Oddziału W-75, **Piotr Kisielewski** — pracownik utrzymania torów z Wydz. W-74, **Kazimierz Fink** — maszynista lokomotywy z Wydz. W-711, I sekretarz POP PZPR, **Mieczysław Strasik** — kierownik zmiany w PT. W imieniu odznaczonych podziękował za wyróżnienie tow. **Alfred Gieroński.**

W części artystycznej wystąpił Kabaret „Szał-Show" z „Pani Twardowskiej" w Krakowie. Nasi jubilaci gorąco oklaskiwali program — pełen humoru, tańca i piosenki.

JERZY DANEK

Dekoracja jubilatów z PT przez Władysława Gofrona — wiceprzewodniczącego Prezydium DRN w Nowej Hucie.
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z obrad egzekutywy KF

O czym świadczą wyniki badań społecznych?

Aktualny — opracowany po grudniu 1970 roku — program działania, wiele uwagi poświęca potrzebie dalszego umacniania więzi między kierownictwem organizacji fabrycznej a członkami partii. Im lepsza jest konsultacja, tym prężniejsza działalność organizacji partyjnych całego kombinatu.

Od przyjęcia wspomnianego programu minęło już ponad półtora roku. Pora więc na dokonanie konfrontacji zamierzeń z rzeczywistością.

Komitet Fabryczny postanowił zapytać szersze grono towarzyszy, co sądzą, jak oceniają realizację programu działania? W tym celu Komisja Badań Społecznych KF zwróciła się wprost do 483 towarzyszy z 5 organizacji partyjnych naszego kombinatu o odpowiedź na powyższy temat.

Ankieta dostarczyła bardzo cennych uwag i spostrzeżeń. Bezwzględna większość stwierdziła systematyczny proces zacieśniania więzi między kierownictwem organizacji fabrycznej a poszczególnymi członkami partii. Duży odsetek odpowiedzi potwierdził, że sposób przekazywania informacji — wpływający na jakość pracy — jest obecnie lepszy a informacja szybsza i rzetelniejsza. Głównym źródłem właściwej informacji stały się zebrania partyjne i narady aktywu. Nie jest to jedyne miejsce informacji, członkowie partii korzystają też z wiadomości przekazywanych na szkoleniach partyjnych, zawartych w artykułach „Głosu Nowej Huty" i „Gazety Krakowskiej". Natomiast minimalnie korzysta się z radiowęzła zakładowego. Przy okazji skrytykowano niedostatek informacji prasowej w zakresie tematyki gospodarczej kombinatu.

Celem sondażu było również zaczerpnięcie opinii, czy aktualny program organizacji fabrycznej jest znany członkom partii? Otóż okazało się, że znakomita większość, bo ponad 77 proc. udzielających odpowiedzi, nie tylko zna, lecz żywo interesuje się jego realizacją.

Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że dużą wagę przywiązuje się do osobistych kontaktów z kierowniczym aktywem organizacji fabrycznej. Wskazuje się, że najodpowiedniejszym miejscem takiej konsultacji jest zebranie organizacji partyjnej. Stąd postulat, by częściej uczestniczyć w zebraniach.

Jedna z form więzi członków partii z instancjami partyjnymi, to sposób i terminowość realizacji podjętych wniosków i uchwał oraz sposób załatwiania skarg i zażaleń. **Stosunek instancji partyjnych do tych zagadnień jest żywo komentowany nie tylko przez członków partii.** Opinia członków partii jest pozytywna, chociaż stwierdza się, że nie wszystko w tym zakresie zostało zrobione.

Plonem ankiety jest nie tylko ustosunkowanie się do realizacji programu, ale także spostrzeżenia i zaproponowanie szeregu wniosków i postulatów. Uwagi te mogą wzbogacić program działania w następnej kadencji. Ciekawsze propozycje, to:

— wykorzystanie rozmów partyjnych jako formy bezpośredniej więzi, przy czym należy podnieść rangę tych rozmów poprzez lepsze ich przygotowanie oraz zmianę terminu;

— inicjowanie spotkań z załogą w rodzaju „trybuny hutniczej",

— wykorzystanie biuletynu informacyjnego huty jako trybuny działaczy partyjnych, zwiększenie ilości artykułów dotyczących pracy partyjnej w kombinacie na łamach „Głosu Nowej Huty"

Jak więc wspomniałem, ankieta dostarczyła bardzo bogatego materiału. Jest on o tyle cenny, że pochodzi od członków partii działających w zasadzie w grupie partyjnej. Dlatego w wyniku decyzji egzekutywy — o wszystkie realne propozycje wzbogacony zostanie aktualny program działania. W tym celu powołany został 5-osobowy zespół redakcyjny.

Na posiedzenie egzekutywy, któremu przewodniczył tow. **J. Nowotny**, zaproszono członków Komisji Badań Społecznych KF z przewodniczącym **A. Miodowiczem.**

STANISŁAW ŻMUDA

Wymiana doświadczeń

W ostatnich dniach ub. miesiąca nasza huta była miejscem seminarium organizowanego przez Komitet Fabryczny PZPR HiL i Komitet Zakładowy PZPR WSK Świdnik. W seminarium wziął udział aktyw Komisji Badań Społecznych KF PZPR HiL i KZ WSK Świdnik.

Jednym z uczestników seminarium był tow. **Józef Węgiel** — sekretarz KF PZPR HiL, *którego poprosiliśmy o podzielenie się uwagami na temat spotkania aktywu obu komisji.*

— Do pierwszych kontaktów obu Komisji Badań Społecznych doszło już kilkanaście miesięcy temu. W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku powstała KBS na wzór działającej w naszej hucie, przy KF partii. Towarzysze ze Świdnika zaczęli korzystać z naszych doświadczeń, a następnie po podjęciu wspólnego tematu przez obie komisje, zrodziła się myśl zorganizowania wspólnego seminarium, na którym można by podzielić się własnymi doświadczeniami.

Tematem obrad była praca przedstawiona przez nasz aktyw pt. *„Skuteczność pracy KF PZPR HiL w opinii aktywu i członków partii"* oraz *„Skuteczność szkolenia partyjnego w opinii słuchaczy WSK Świdnik"*, przedstawiona przez komisję z WSK.

Towarzysze ze Świdnika w swym referacie oraz w dyskusji, szczególną uwagę zwrócili na metody, formy i treści szkolenia partyjnego, z zaakcentowaniem pracy wykładowców jako podstawowego elementu w prowadzeniu zajęć i szkoleniu.

My ze swej strony zwróciliśmy uwagę na wnioski wynikające z dotychczasowej pracy KF oraz kierunki dalszego udoskonalania stylu pracy KF partii, poprawy informacji w najszerszym znaczeniu tego słowa, realizacji wniosków wynikających m. in. z rozmów partyjnych, jak również podniesienia roli członka Plenum KF.

Efektem naszych obrad będzie podjęcie i opracowanie wspólnego przedsięwzięcia w formie ankiety oraz przedstawienie jej na kolejnym seminarium, które odbędzie się w Świdniku.

Notował: WK

Brawo remontowcy z W-17!

Załoga Wydz. W-17 HiL nie raz już dała dowody ofiarności i ambicji. Także teraz stanęła na czele załóg walczących o przekroczenie podjętych zobowiązań. Doceniając rosnące potrzeby remontowe huty, załoga W-17 przepracuje dodatkowo w czynie społecznym w sobotę i niedzielę 7 i 8 bm. po 6 godzin licząc na każdego członka załogi.

Dzięki temu dodatkowy czyn remontowy załogi W-17 obejmie 2.544 roboczogodziny produkcyjne i 316 roboczogodzin porządkowych na rzecz wydziału. Razem — 2.860 godzin.

Załodze remontowej W-17 życzymy pomyślnej realizacji tego pięknego czynu! (jd)

Październik — Miesiąc Upowszechniania Oszczędności

Jedną z najlepszych i przynoszących największe korzyści form oszczędzania w PKO jest systematyczne, wieloletnie wnoszenie wkładów. Dam jeden przykład. Wnosząc co miesiąc wkłady po 200 zł, już po 5 latach zebrany wkład wynosi 12.000 złotych. PKO dodaje do tego specjalną premię za wytrwałość w oszczędzaniu wynoszącą 2.000 zł. Łącznie zatem wkład wynosi już 14.000 zł.

Po 10 latach — wkład wynosi 24.000 zł, premia specjalna 9.000 zł. Razem jest już 33.000 zł. Otwiera się możliwość dokonania jakiegoś poważnego zakupu do domu np. atrakcyjnych mebli.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Gospodarność

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wspomniałem, że załoga P-67, to w większości młodzi ludzie, absolwenci naszych hutniczych szkół. Mają oni duże zasługi w obniżce kosztów. W ramach produkcji własnej walców, obniżka kosztów zależnych od wydziału wynosi 8 mln złotych. Znaczy to, że tyle złotówek nie musi huta wydać na nowe walce.

Obok obniżki kosztów własnych, stale wprowadza się nowe usprawnienia. W Walcowni P-66 były kłopoty z rolkami do zwijarek. Nowych nie można było sprowadzić z NRD, a te które pracowały, były mało wydajne. Załoga z P-67 podjęła się wykonać nowe, metodą napawania. Była to nowość, ale jak się okazało — bardzo opłacalna. Wykonano dwie sztuki, które pracują w P-66. Pracują bardzo dobrze i walcownicy pytają, kiedy będą dalsze?

Jest to sukces załogi, bowiem Zjednoczenie postawiło m. in. przed hutami „Baildon" i „Warszawa" takie właśnie zadanie. Nic z tego nie wychodziło. Udało się dopiero pracownikom z P-67. A zysk na tym przedsięwzięciu jest ogromny. Nowe walce kosztują 600 tys. złotych, a wykonane przez załogę Centralnej Tokarni Walców tylko... 30 tys. zł. To porównanie nie wymaga komentarza.

Sukces z rolkami dla Walcowni Taśm podziałał jak silny doping. Dlatego obecnie prowadzone są doświadczenia nad optymalizacją materiału na walce, szczególnie tam, gdzie są słabe punkty. Na pomyślne zakończenie doświadczeń czekają załogi Walcowni Gorącej, Zgniatacza i Drobnej. Wszyscy wierzą, że doświadczenie zakończy się pomyślnie.

Przyjemnie jest pisać o dobrej robocie. Tym bardziej w przypadku wydziału z młodą załogą. Osiągnięcia P-67 świadczą najlepiej o tym, że w ramach istniejących warunków można pracować gospodarniej i lepiej. (k)

Dla naszego bezpieczeństwa

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— Przestępczość w dzielnicy? Nie wypada o tym mówić w dzień jubileuszu. Mogę powiedzieć tylko tyle, że Nowa Huta wcale nie odbiega w tym względzie od innych dzielnic Krakowa, w sensie ujemnym. Wprost przeciwnie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę mieszkańców, to tych przestępstw nie notujemy znów tak wiele. Opinia, która utarła się o naszej dzielnicy, jest na pewno wysoce krzywdząca. To już nie te czasy...

— A że pracy dużo? No, cóż, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że „wyż demograficzny" nam podrósł, a w wielkiej masie ludzi zawsze zdarzają się tacy, którzy nie szanują prawa. Ponadto — o tym trzeba wspomnieć koniecznie — obywatele absorbują nas mnóstwem spraw, których rozwiązanie absolutnie nie do nas należy. Są to historie zupełnie niepoważne i graniczą niemal z anegdotami. Byłoby o wiele lepiej, gdyby każdy robił to, co do niego należy, nie wyręczając się pracą naszych ludzi. Mam tu na myśli zarówno administracje osiedlowe i komitety blokowe, jak również organy władzy terenowej, w naszym przypadku — Prezydium DRN, radnych.

— Dajemy z siebie absolutnie wszystko, aby sprostać niełatwym a często i niebezpiecznym obowiązkom. Z okazji jubileuszu MO, pozwolę sobie wymienić kilku długoletnich pracowników, którzy zasługują na to, chociaż z pewnością nie wszyscy znają ich nazwiska. Nie szukają zresztą reklamy, są skromni i nie dbający o rozgłos. Nie o to przecież chodzi w naszej pracy. Liczą się efekty. Chciałbym wspomnieć np. o ppor. Julianie Zarębie, który pełni służbę w MO od 2 lutego 1945 roku, a w Nowej Hucie — od samego początku. Jest odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, odznaką Budowniczego Nowej Huty. Do zdyscyplinowanych, sumiennych pracowników zaliczyłbym również ppor. Tadeusza Natkańca, por. Mieczysława Kolarskiego, ppor. Edwarda Piwowarczyka i wielu innych, działających z wielkim zaangażowaniem na rzecz porządku i bezpieczeństwa w dzielnicy.

— Korzystając z głosu na łamach naszej nowohuckiej gazety — składam serdeczne życzenia wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom MO w Nowej Hucie, jak również naszym pomocnikom — ormowcom z HiL i innych zakładów pracy. Wierzę, że będą oni w dalszym ciągu doskonalić swą pracę, czyniąc ją bardziej skuteczną i efektywną — dla dobra całego społeczeństwa nowohuckiego

Notowała:

DANUTA RYBARCZYK

Wkład załogi HiL

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W produkcji wyrobów walcowanych także mamy do zanotowania sukces. Wysoko przekroczyła plan załoga Walcowni Gorącej Blach. Tu jedna uwaga: asortymentowość produkcji nie poszła w parze z rezultatem tonażowym. Dobrze spisała się załoga Walcowni Drobnych Profili, wykonała swój plan z nadwyżką.

Na ogół dobre wyniki uzyskała załoga Walcowni Zimnej Blach, ale... No właśnie, to ale. Niepokoić musi pogorszenie się jakości blachy białej. Obecnie stopień „zejścia" I gatunku wynosi mniej niż 80 proc., a było poprzednio lepiej, nawet powyżej 80 proc. Wystąpiły także duże wahania jakościowe. Pogorszyła się również jakość blachy ocynkowanej: poprzednio nie spotykaliśmy się z reklamacjami, teraz — są. Ogólnie: załoga Walcowni Zimnej Blach wykonała plan produkcji gotowej, nie wykonała jednak planu produkcji surowej. A to oznacza gorszy „start" do realizacji nowych zadań.

We wrześniu jubileusz obchodził nasz Pion Transportu Kolejowego. Trzeba powiedzieć, że w tym czasie przeżywał on duże trudności. Borykał się z brakiem pełnych obsad, kilka razy nastąpiło przekroczenie postojowego wagonów. **W sumie, naszym kolejarzom należy się pochwała, podołali bowiem zadaniom przewożąc i wywożąc dodatkową produkcję huty.**

Zadania eksportowe HiL zostały wykonane z pewną nadwyżką. Kłopoty były jedynie z rurami. Na ogół wszystkie wydziały eksportujące swe wyroby, spisały się dobrze lub bardzo dobrze.

Perspektywy pracy w październiku? Są one dobre. Plan miesięczny może być wykonany z nadwyżką. Trudności wystąpią jedynie z zaopatrzeniem surowcowym (wiadomo, przewozy jesienne), z pracą na styku Wielkie Piece — Stalownie (w II dekadzie rozpocznie się remont wp. nr 3) oraz z taborem kolejowym — jak to zwykle jest w okresie jesiennym.

JERZY DANEK

W Klubie MPiK

„Zaliczenie", to tytuł wystawy fotograficznej, która z Łodzi trafiła i do Krakowa. Eksponowana jest w galerii Klubu MPiK przy pl. Centralnym w Nowej Hucie. Autorem owej fotografii jest Leszek KOZIOŁ, student Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej, Filmowej i TV.

Sygnalizujemy tę ekspozycję, bowiem daje ona pogląd, jak oto najmłodsza dyscyplina sztuk plastycznych może być dziełem iście artystycznym. Kompozycja przemyślana, subtelne różnicowanie waloru, podkreślanie wyrazu faktury wszystkich znaczących przedmiotów — to środki, którymi artysta wprowadza nas w nastrój decydujący o ekspresji pokazywanego tematu. Niezależnie od tego, czy to będzie portret psychologiczny, czy scena rodzajowa, czy nawet kadr ze znakomitego reportażu.

(hb)

Echa Rajdu Przyjaźni

W spotkaniu organizatorów Rajdu Przyjaźni Szlakami Lenina, które odbyło się w Schronisku na Kalatówkach w Zakopanem, z udziałem m. in. wiceprzewodniczącego CRZZ tow. **Romana Stachonia**, przewodniczącego GKKFiT **Włodzimierza Reczka**, uczestniczył również przewodniczący RZK tow. **Antoni Dałkowski.**

Spotkanie to było okazją do omówienia — w gronie czołowych działaczy turystycznych — wielu aktualnych problemów. Przew. RZK przedstawił najpilniejsze sprawy do załatwienia dotyczące m. in. rozbudowy obiektów sportowych huty, budowy i remontów obiektów o charakterze rekreacyjnym i turystycznym. Nasze postulaty i potrzeby spotkały się ze zrozumieniem i poparciem władz.

Wśród odznaczonych tego dnia działaczy turystycznych był również — jeden z wieloletnich organizatorów Rajdu Przyjaźni tow. A. Dałkowski. Otrzymał on z rąk wiceprzewodniczącego Prezydium w Krakowie tow. **Jana Sokołowskiego** Złotą Odznakę za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej. (jd)

Tow. inż. ROBERTOWI KOWALSKIEMU

sekretarzowi KZ PZPR Dyr. Inwestycji z powodu śmierci MATKI najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa

Kierownictwo, Komitet Zakładowy, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Dyrekcji Inwestycji oraz organizacja partyjna i pracownicy Rejonu Inwestycji Walcowni Zimnych

W dniu 3 października zmarł nagle długoletni pracownik Straży Przemysłowej HiL

BRONISŁAW DELA

W Zmarłym straciliśmy wzorowego pracownika, lubianego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Komenda i pracownicy Straży Przemysłowej HiL

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w hutniczej organizacji PZPR

Ich doświadczenia partyjne

Rozmawiałem ostatnio z kilkoma towarzyszami pełniącymi w organizacjach funkcje grupowych. Stąd też chęć przekazania ich doświadczeń, myśli, opinii. Aby to miało charakter bardziej autentyczny, posłużę się rejestrem ich własnych sądów o pracy grup.

Z kilku przeprowadzonych rozmów wybieram dwie. Dotyczą one bowiem towarzyszy zatrudnionych w tej samej jednostce huty, w Pionie Gł. Mechanika.

Na wstępie, głos ma tow. **ZBIGNIEW SZWACZKA** *grupowy partyjny z Odlewni Żeliwa, konkretnie, jak sam powiada, z „drobnej maszynówki".*

PONOWNY WYBÓR

Dziś właśnie zostałem ponownie wybrany na grupowego partyjnego. Zebranie nieco się przeciągnęło. Jaką mam o nim opinię? Dyskusja była bardzo żywa. Chyba z dziewięciu towarzyszy zabierało głos. Pragnę podkreślić jedno z tego o czym mówiono: mamy bardzo nikły dopływ nowych pracowników. Czyżby zawód formierza stawał się coraz mniej atrakcyjny?

Członkowie partii należący do mojej grupy pracują średnio w wydziale powyżej piętnastu lat. Wszyscy znamy się bardzo dobrze. I to jest cecha specyficzna grupy. Co z tego wynika? Przede wszystkim to, **że dobrze znamy swoje możliwości zawodowe, kwalifikacje, postawy, charaktery. Każdy z nas znakomicie się orientuje, na co innego stać.**

Przerywam wywód towarzysza z Odlewni. To, na co zwrócił on uwagę, powtórzy się także w innych rozmowach. Liczni grupowi podkreślają, że warunkiem dobrej pracy jest znajomość osobistych możliwości towarzyszy, że to właśnie powinno stanowić podstawę wymagań, powierzanych zadań.

A jak jest z tym u towarzysza Szwaczki?

W naszej grupie mamy dobrych członków. Jeżeli zachodzi konieczność nagłego wykonania awaryjnej pracy, to **nie było przypadku, żeby ktokolwiek odmówił. Znamy siebie i polegamy na sobie.** Bardzo istotne jest także wzajemne zrozumienie w stosunkach między mistrzem, brygadzistą i kierownikiem. Za to my wszyscy jako grupa czujemy się odpowiedzialni.

Poznajemy nasze możliwości, każdego z nas oddzielnie także w ten sposób, że każdy członek grupy co kwartał mówi na zebraniu o tym, jak wywiązał się z powierzonych sobie zadań. Możliwości członków grupy ocenia się także szerzej. Wszystkich interesuje i polityka, i gospodarka. Wszyscy też, z wyjątkiem dwóch zwolnionych (choroba i podeszły wiek) brali udział w szkoleniu, i co ważniejsze: wszyscy je ukończyli.

AUTORYTET I ZAUFANIE

Jakim powinien być grupowy partyjny zdaniem towarzysza z Odlewni?

Ludzie chcą widzieć w grupowym członka partii, który ma **autorytet w otoczeniu i jest dobrym fachowcem. Grupa musi mu wierzyć, być przekonaną, że właściwie ustosunkuje się do spraw osobistych poszczególnych ludzi, że reprezentując ją w różnych sytuacjach i kolektywach, odpowiedzialnie zabierze głos, uczciwie i obiektywnie, z partyjną pryncypialnością przedstawi problemy jej pracy itd.** Znajomość partyjnej postawy grupowego, to podstawa dobrej atmosfery i dobrej, zdyscyplinowanej pracy.

Towarzysz **JAN CIOŁEK** *jest zastępcą grupowego w Wydziale Remontów Budowlanych w Pionie Gł. Mechanika. Grupa do której należy jest bardzo czynna. Nic dziwnego, skupia ona bowiem licznych robotniczych aktywistów.*

A oto w telegraficznym zestawieniu przykłady kierunków pracy grupy, przekrój zainteresowań jej członków i problemy, które podejmują i rozwiązują. Komentuje te sprawy pod nieobecność grupowego Stanisława Bednarza jego zastępca. tow. Ciołek.

Mieliśmy w okresie kadencji, jak to zwykle bywa w pracy, szereg

PROBLEMÓW LUDZKICH.

Np. mistrz, jednemu z pracowników, nie przyznał nagrody. Powstały zadrażnienia.

Mamy zwyczaj, czasami, przeprowadzać otwarte zebrania grupy. Na takim zebraniu spowodowaliśmy rozmowę z mistrzem. Wyjaśniliśmy sprawę.

Podczas innego otwartego zebrania grupy (w minionej kadencji odbyły się trzy takie zebrania) uczestniczący w nim dwaj bezpartyjni przedstawiciele dozoru mistrzowskiego oraz dwóch brygadzistów, zadeklarowali swój udział w szkoleniu partyjnym prowadzonym w roku 1971/72. Dwóch mistrzów i jeden brygadzista na pewno ukończyli szkolenie.

Zbigniew Szwaczka: „Każdy z nas znakomicie się orientuje, na co innego stać".

Jan Ciołek: „I sami, jako członkowie partii, podjęli najwyższe zobowiązania".

CZŁONKOWIE PARTII PODJĘLI NAJWYŻSZE ZOBOWIĄZANIA

Grupa, w której tow. Ciołek jest zastępcą, stale zajmuje się sprawą jakości wykonywanych robót i organizacją pracy w utrzymaniu ruchu. Nie trzeba wyjaśniać, jakie to ma u nich znaczenie, utrzymanie maszyn w wydziale w stanie sprawności.

Często analizujemy w grupie stan współzawodnictwa pracy. W zasięgu działania grupy znajdują się cztery brygady. Wszystkie one zdobyły tytuł BPS, a 2 z nich, tytuły przodujących BPS, i to w czasie zakończonej obecnie kadencji. **Inicjatywa członków grupy była w tym wszystkim największa. Członkowie grupy malarze, sami wystąpili na zebraniu brygady z propozycją współzawodnictwa o tytuł BPS. I sami, jako członkowie partii, podjęli najwyższe zobowiązania.**

Nie ma w tym żadnej przesady, jeśli powiem, że członkowie grupy partyjnej czują się politycznymi przywódcami w swoich brygadach.

Na zebraniach grupy, w rozmowach, omawiamy zarówno bieżące wydarzenia i sytuację polityczną, jak i zwykłe codzienne sprawy, braki i trudności mające wpływ na pracę zawodową.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach, w naszej fabrycznej organizacji jest w pełnym toku. W różnych wydziałach odbywają się zebrania. Wybieramy w hucie ponad 600 grupowych. W czasie zebrań ocenia się działalność grup, pracę partyjną, postawę towarzyszy. Wszędzie mówi się o tym, co było dobre i co należy usprawnić, lub w ogóle wyeliminować. Ocenie poddaje się wszystkie fronty partyjnego, wychowawczego i ideowego oddziaływania. Odpowiedzialność za sprawy produkcyjne i gospodarcze, jakże często i słusznie jest rozpatrywana z punktu widzenia wkładu danego towarzysza nie tylko w realizację uchwał VI Zjazdu, lecz i w dodatkową produkcję wydziału i huty, zwaną popularnie „bankiem 20 mld".

Zebrania grup to głęboki proces usprawniania pracy partyjnej, dynamizowania postaw w duchu zaangażowanego pojmowania odpowiedzialności. Ale praca w grupie partyjnej, bardziej niż gdziekolwiek, jest w pierwszym rzędzie pracą konkretną. I tak ją chyba najlepiej jest pokazywać.

Tym się kierując, starałem się w artykule możliwie wiernie, w sposób plastyczny pokazać doświadczenia dwóch grupowych partyjnych, ich opinie i sądy o codziennej pracy grupy.

W ostatnim numerze „Głosu" pisaliśmy o plenum KF poświęconemu problematyce ideowo-wychowawczej, kształtowaniu postaw i oblicza członków partii, wpływaniu ich na poglądy środowiska i w ogóle nowohuckiego społeczeństwa. Obiecaliśmy, że powrócimy do problematyki plenum: doskonalenia pracy partyjnej i zwiększania jej ofensywności.

Artykuł o grupach partyjnych z wydziałów Pionu Gł. Mechanika jest pierwszą z zamieszczonych przez nas już po plenum, w moim pojęciu konstruktywną ilustracją tego, co w czasie jego obrad znajdowało się w centrum zainteresowania: jak mianowicie należy pracować, żeby oddziaływanie partii było maksymalnie skuteczne.

R. WOLSKI

Wzruszający dowód pamięci

W dniu 2 bm. byłem obecny na posiedzeniu Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu. Przed rozpoczęciem obrad — skromne, ale jakże wzruszające wydarzenie, wręczenie książeczek mieszkaniowych PKO dzieciom po tragicznie zmarłych pracownikach huty.

Pamiętam, było to tego roku na wiosnę: dotarła do nas wieść o wypadku przy pracy w rejonie Walcowni Wstępnych. Zginęli wówczas, w czasie pełnienia obowiązków służbowych **Paweł Kuryło** — Zbowidowiec, b. żołnierz I Dywizji Ludowego Wojska Polskiego, który przeszedł cały szlak bojowej chwały od Lenino do Berlina i **Czesław Planeta.** Obaj pracownicy Wydz. P-60.

Teraz, w parę miesięcy po tym tragicznym wydarzeniu, siedzą przy stole obrad w pokoju przewodniczącego RZK córka Pawła Kuryło — **Danusia** oraz synek Czesława Płanety — **Marek.** Z rąk tow. **Antoniego Dałkowskiego** otrzymują dar Prezydium RZK: książeczki mieszkaniowe z wkładem po 7.200 zł, ponadto słodycze i kwiaty. A od załogi Walcowni Wstępnych — dodatkowy, również wzruszający dowód pamięci — książeczki PKO z wkładem po 3.000 zł. To na jakiś dowolnie wybrany zakup.

Danusia Kuryło ma lat 19. Związana już jest z hutą, objęła tutaj pracę, w Wydz. W-714 Pionu Kolejowego. Jest po maturze, pracuje w administracji. Marek Płaneta ma 14 lat, chodzi obecnie do 8 klasy. Pytam go jaki zawód pragnie wybrać. Odpowiada, że będzie się dalej uczył, najchętniej w technikum. Chciałby zostać specjalistą od samochodów. Kolejne pytanie: na co Danusia i on przeznaczają te 3.000 złotych z książeczki PKO, co sobie kupią? Okazuje się, że nie podejmą tych pieniędzy, nie myślą o szybkim ich wydaniu. Będą dalej oszczędzać i dokładać złotówkę po złotówce.

Przewodniczący RZK tow. Antoni Dałkowski wręcza książeczki mieszkaniowe PKO Danusi Kuryło i Markowi Planecie.

Spotkanie członków Prezydium RZK z obojgiem podopiecznych dzieci mile upływa przy oranżadzie i ciastkach. Danusia i Marek dziękują serdecznie za okazane im serce, pomoc, opiekę. Proszą o dalsze nimi zainteresowanie, zwłaszcza gdyby napotkali na jakieś przeszkody czy trudności w życiu. Rzecz jasna, że otrzymują zapewnienie, kontynuowania opieki, która nie skończy się na książeczce mieszkaniowej.

Długo jeszcze jestem pod wrażeniem tego spotkania i panującej na nim — jedynej w swoim rodzaju — atmosfery przepojonej zwykłą, szczerą ludzką życzliwością.

JERZY DANEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Młodzież HiL na seminarium w Bartkowej

Z myślą o nowych zadaniach

W dniach od 28 września do 1 października odbywało się w Bartkowej seminarium młodzieżowego aktywu Huty im. Lenina. Celem tego seminarium było przygotowanie aktywu do nowego roku szkoleniowego oraz zorientowanie młodzieży w aktualnej problematyce politycznej i gospodarczo-społecznej naszego zakładu. W spotkaniu nad Jeziorem Rożnowskim wzięło udział 170 osób. Obecne też tutaj były dwie delegacje bratnich organizacji młodzieżowych, z Huty im. Klementa Gottwalda w Kuńczycach (Czechosłowacja) i z Huty Dunajwarosz (Węgry).

Zajęcia na tym seminarium nie miały charakteru „suchych" wykładów, ale były to po prostu spotkania połączone z interesującą dyskusją. Trzeba przyznać że ta forma prowadzenia zajęć zdała w pełni egzamin, okazała się bardzo korzystna. Na podkreślenie zasługuje spotkanie z lektorem KW PZPR dr **Jackiem Bujakiem,** który przedstawił aktywowi obecną sytuację polityczno-gospodarczą w kraju i na świecie.

Odbyły się także spotkania z dyrektorem naczelnym HiL mgr inż. **Józefem Błaszczakiem,** z przewodniczącym Rady Zakładowej Kombinatu tow. **Antonim Dałkowskim,** dyrektorem administracyjnym HiL mgr **Janem Kanią** oraz z I sekretarzem KF PZPR HiL tow. **Józefem Nowotnym.** Oprócz tego młodzież spotkała się z przewodniczącym ZW ZMS tow. **Jackiem Inwałdem.** W centrum uwagi na tym spotkaniu znalazły się zagadnienia, którymi aktualnie zajmuje się organizacja wojewódzka przed V Zjazdem Związku Młodzieży Socjalistycznej.

A na poprzednich spotkaniach? Określę krótko: mówiono o wszystkim co interesuje naszą młodzież, a więc o jej miejscu i pozycji w zakładzie pracy, o sytuacji bytowej ze szczególnym uwzględnieniem spraw mieszkaniowych, o formach i metodach pracy organizacji ZMS, o sposobach lepszego wypełniania zadań postawionych przed młodzieżą.

Nie muszę dodawać, że spotkania były bardzo interesujące. Nie popadając w przesadę powiem, że dzięki nim została nasza młodzież bardzo dobrze zorientowana w sprawach produkcyjnych, gospodarczych i społecznych kombinatu.

W czasie seminarium przeprowadzone zostały indywidualne rozmowy ze wszystkimi przewodniczącymi kół ZMS z terenu huty, obecnymi w Bartkowej. Udział w tych rozmowach wzięli członkowie Prezydium ZF ZMS HiL, podzieleni na „dwójki" i „trójki".

Treść tych rozmów? Ich efekt? W rozmowach przewijały się głównie takie sprawy bliskie aktywowi jak: styl i metodyka pracy w kołach ZMS, trudności występujące w działalności, realizacja programu „Młodzież dla postępu" ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień produkcyjno-jakościowych. Efektem rozmów indywidualnych jest niewątpliwie zebranie bogatego materiału. Na podstawie wniosków i uwag aktyw Zarządu Fabrycznego ZMS HiL wprowadzi do swego programu działania szereg zmian i innowacji.

Spośród bardzo wielu problemowych tematów omawianych i rozważanych na seminarium, przynajmniej dwa zasługują na mocne uwypuklenie. Szkolenie ideowo-kształceniowe oraz młodzieżowe inicjatywy.

Szkolenie młodzieżowe, odbywające się przede wszystkim w kołach ZMS, było przedmiotem wielu wystąpień. **W dyskusji stwierdzano konieczność wprowadzenia do ZMS-kiego szkolenia pewnego rodzaju systemu uwzględniającego możliwość stopniowania zakresu nabywanej wiedzy.** A więc — przechodzenie od podstawowego, powszechnego szkolenia, do zagadnień coraz trudniejszych, ale też coraz bardziej specjalistycznych.

W tej chwili ZMS poszukuje nowych, bardziej skutecznych i efektownych form szkolenia. Wypracowuje nowe jego metody. Należy pochwalić zwłaszcza elastyczne podejście do spraw szkolenia młodzieży w HiL, dostosowywanie jego tematyki do aktualnie występujących potrzeb.

Chciałbym zwrócić uwagę na wprowadzane eksperymentalnie nowum. Powstają trzy odrębne grupy tematyczne (do wyboru). Będą one się zajmować zagadnieniami ekonomicznymi, ruchu młodzieżowego i aktualną sytuacją międzynarodową. Na podkreślenie zasługuje też podjęcie przez Uniwersytet Robotniczy nowych rodzajów szkolenia, a mianowicie nauki języków obcych, organizowanie kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie oraz korepetycji dla uczniów szkół podstawowych i średnich.

Uniwersytet Robotniczy w Nowej Hucie podejmując tę działalność, traktuje ją jako swój wkład na rzecz całej dzielnicy.

Przejdę teraz do inicjatywy. Bardzo ważna i na czasie jest inicjatywa naszej hutniczej organizacji ZMS polegająca na wystosowaniu apelu do całej młodzieży polskiej o rozegranie turnieju wiedzy politycznej na temat historii ruchu młodzieżowego. Wiąże się to ściśle ze zbliżającymi się rocznicami: 30 rocznicą powstania ZWM oraz 25 rocznicą ZMP. Jak dowiedziałem się, apel ten znalazł uznanie u młodzieży, podjęty przez kilka organizacji zakładowych w kraju.

Jeżeli chodzi o inicjatywy produkcyjne i jakościowe, nie muszę dodawać, że nasz ZMS ma w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Wspomnę tylko o Młodzieżowych Brygadach Dobrej Jakości. Istnieje jednak potrzeba rozwinięcia współzawodnictwa indywidualnego wśród młodzieży — wszędzie tam gdzie to jest możliwe.

Do problematyki poruszanej na seminarium w Bartkowej, a zwłaszcza na spotkaniach, powrócimy jeszcze w „Głosie Młodych".

Ważnym akcentem młodzieżowego „forum" było uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych aktywistom ZMS rekomendowanym do partii w ostatnim czasie przez organizację ZMS. Legitymacje wręczył 46 młodym ludziom I sekretarz KF PZPR HiL tow. Józef Nowotny. M. in. legitymacje partyjne otrzymali: Bronisław Gubała — przewodniczący ZZ ZMS w ZRH, Lech Chrzanowski — wiceprzew. ZZ ZMS w Pionie TM, Ryszard Matuła — wiceprzew. ZZ ZMS w ZK, Marian Bałaszyński — aktywista ZMS w Pionie PT, uczestnik Zlotu Młodzieży Polskiej w Warszawie.

JERZY DANEK

Uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych aktywistom ZMS.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z problematyki bhp

Straty równe 3-dniowemu postojowi całej huty

Nie przeczę, w poprzednim artykule na tematy bhpskie użyłem dość mocnych słów kreśląc — fatalne moim zdaniem — wskaźniki w dziedzinie wypadków poza pracą. Przypomnę niektóre liczby (w tej chwili dysponuję już nowszymi danymi). W całym 1971 roku wydarzyły się w hucie 704 wypadki w pracy. Pociągnęło to dla zakładu stratę 27.296 dni roboczych. **Czyli innymi słowy, była to jakby niepełna jednodniowa absencja całej załogi HiL w pracy. W tym samym czasie zarejestrowanych zostało u nas dziesięciokrotnie więcej wypadków poza pracą, dokładnie — 6.950. Z tego tytułu straciła huta 108.977 dni.** I znowu obrazowo: to tak jakby dodatkowo cała załoga HiL zrobiła sobie ponad 3 dni wolnego.

Nie trzeba być ekonomistą, aby łatwo podliczyć ogromne straty jakie z tego tytułu ponosimy. Biorąc za podstawę dzienną wartość produkcji w wysokości ok. 68 mln zł, stratę daje się określić na ok. 200 mln zł. Tu jakikolwiek komentarz wydaje się zbędny.

Niekorzystnie wygląda także porównanie wyników w dziedzinie wypadków poza pracą z rokiem ubiegłym. Mam dane za okres 8 miesięcy. W 1971 roku wypadków tego rodzaju było 4.667, a w tym samym okresie br. — 5.331. A więc niestety wzrost. Jeszcze gorzej wygląda to w relacji straconych dni. W 1971 roku trzeba było odliczyć i spisać na straty 69.780 dni roboczych, w br. — aż 81.427.

W artykule, o którym wspomniałem na wstępie poddałem w wątpliwość, czy rzeczywiście proporcja wypadków zdarzających się w pracy i poza nią, powinna być taka jak to jest u nas. Napisałem że „behapowcy" twierdzą, iż wiele wypadków, które faktycznie zdarzają się w pracy, jest ukrywanych i ujawnianych następnie jako „prywatne", powstałe poza miejscem pracy. Na to stwierdzenie zareagował Dział BHP HiL. Poproszono mnie o rozmowę kwestionując zwłaszcza określenie — „behapowcy".

Powstało nieporozumienie. Ja za behapowców uważam wszystkich, którzy tymi sprawami się parają, a więc nie tylko inspektorów bhp. Także społeczny aktyw behapowski. Oni z Działu BHP, twierdzą, że utarło się w hucie zdanie, że behapowiec, to inspektor. A przecież tak nie jest.

Tak doszło do spotkania w Dziale BHP. Oto parę uwag z przeprowadzonych tutaj rozmów.

We wszystkich niemal wydziałach huty rośnie ilość wypadków zdarzających się poza pracą. Rośnie bardzo poważnie. Dla przykładu: w Wydz. P-30 (za 8 miesięcy br.) z 172 do 204, w Wydz. P-40 — z 180 do 207, w Wydz. P-50 — z 238 do 296, w Wydz. P-51 — z 127 do 197. **Istnieje zatem pilna potrzeba zajęcia się tym problemem, dokonania niezbędnych analiz i wysnucia z tego wniosków.** Nie może być tolerowana sytuacja stałego wzrostu wypadków poza pracą i pochodzących z tego tytułu ogromnych strat. Przypominam o 200 milionach, które — moim zdaniem — nie musiały być zaprzepaszczone. Przynajmniej trzy czwarte z tego dałoby się uratować.

Tezę tę opieram m. in. na jaśniejszych stronach zagadnienia. Oto w paru wydziałach huty — przy ogólnym trendzie wzrostu — udało się jednak obniżyć ilość wypadków poza pracą. Wspomnę o Wydz. Walcownie Wstępne gdzie zmniejszyła się ilość tego rodzaju wypadków z 209 do 170, o Walcowni Zimnej Blach (tutaj spadek był nieznaczny z 374 wypadków na 363, ale jakiś postęp jest). Lepsze wyniki uzyskały też wydziały W-16 i W-99 wraz z Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego.

Przekonałem się też, że surowo traktuje się w hucie każdy przypadek ujawnienia machinacji z wypadkami. Kary są ostre. Rzecz tylko w tym, że — jak dotąd — bardzo rzadko udaje się uchwycić tego rodzaju przypadki. Co jest tego powodem? Nie sprzyjający klimat? Fałszywa solidarność u załogi? Trudno mi odpowiedzieć na te pytania, dobrze byłoby może podyskutować o tym. Proszę zatem o listy naszych Czytelników.

Tego roku próbowano nie ujawnić wypadku **St. Ostręgi** w Wydz. P-40. Dopiero interwencja inspekcji bhp pozwoliła poznać prawdę. Kosztowało to kierownika bloku i kierownika zmiany (nie przytaczam nazwisk, bo i po co) po 10% premii. Tak samo było z wypadkiem **K. Nowaka.** W efekcie kierownikowi zmiany „potrącono" 10%, a mistrzowi 20% premii. W Wydz. W-1 usiłowano „przenieść" poza hutę wypadek wybijacza odlewów **A. Rzepiennika.** Nie udało się, dozór stracił 10% premii.

Walka więc trwa, ale jej rezultaty nie są jeszcze zachęcające. To dopiero początki, tymbardziej, że czasem sami pracownicy ukrywają prawdę, zatajają wypadki w pracy bojąc się konsekwencji. **Duży nacisk w szkoleniu związkowym kładzie się na sprawy bhp, mobilizuje aktyw, aby właściwie traktować te zagadnienia, aby wszelkimi sposobami zmniejszać ilość wypadków w hucie.**

Do problematyki bhp jeszcze wrócę.

JERZY DANEK

Odwiedzili nas

W poniedziałek, w Hucie im. Lenina, gościła delegacja KC Komunistycznej Partii Rumunii pod kierownictwem ANDREI CERVENCOVICI.

Goście zwiedzili kombinat, zapoznali się ze sprawami produkcyjnymi naszej huty. Spotkali się również z I sekretarzem KF PZPR — Józefem Nowotnym i dyr. naczelnym huty — Józefem Błaszczakiem. (R)

W Hucie im. Lenina złożyła wizytę kilkudziesięcioosobowa delegacja Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Przewodniczył jej płk. dyplomowany Józef Honkisz. Goście złożyli wizytę w Komitecie Fabrycznym PZPR, gdzie byli serdecznie przyjmowani przez sekretarza Józefa Węgla.

W sali Teatralnej spotkali się z lektorami szkolenia partyjnego HiL. Wymienili tutaj swoje doświadczenia w partyjnej edukacji.

Następnie udali się do klubu ZBoWiD Huty im. Lenina. Tu zostali powitani przez przewodniczącego Zarządu Fabrycznego — Antoniego Dałkowskiego. Zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego HiL oraz podzielili się wspomnieniami z walk, z licznie przybyłymi na to spotkanie hutnikami-kombatantami. Dziękując za gościnność, przekazali do Izby Pamiątek proporczyk LWP i album pamiątkowy. (R)

Październik — Miesiąc Upowszechniania Oszczędności

(Dokończenie ze str. 2)

Jak niełatwo zauważyć przy systematycznym, wieloletnim oszczędzaniu, odsetki wypłacone przez PKO swym klientom są najwyższe, korzystniejsze nawet niż przy wkładach za wypowiedzeniem rocznym.

Książeczka oszczędnościowa PKO na wkłady wieloletnie ułatwia zebranie środków pieniężnych na:

☆ **większy zakup lub inwestycję,**

☆ **wydatki związane z zawarciem małżeństwa,**

☆ **wyposażenie dzieci,**

☆ **uzupełnienie przyszłej emerytury itp.**

Wpłaty miesięczne możliwe są już od 50 zł. Przy wpłatach stanowiących wielokrotność 50 zł, a więc 100, 150, 200 zł itd. premia odpowiednio wzrasta. Po każdym 5-letnim okresie systematycznego oszczędzania PKO dopisuje do zgromadzenia wkładu wysoką premię pieniężną.

Książeczki z wkładami gromadzonymi przez okresy 5—10-letnie wystawiane są przez Oddziały PKO, np. II Oddział w Nowej Hucie, ajencja PKO — np. w Hucie im. Lenina oraz za pośrednictwem urzędów pocztowych. Istnieje też możliwość przekazania wkładów przez zakład pracy, potrąceniu pieniędzy z listy płacy na podstawie deklaracji wypełnionej i podpisanej przez pracownika.

Premiowane wkłady wieloletnie są najkorzystniejszą formą systematycznego oszczędzania. Zatem? Warto pomyśleć o tej atrakcyjnej formie oszczędzania i otworzyć sobie książeczkę PKO. Pamiętajmy, że wkładca ma prawo w każdej chwili zrezygnować z dalszego oszczędzania i podjąć swój wkład. Jeśli wkład zostanie podjęty w pierwszym roku okresu pięcioletniego, to wkładca otrzymuje nagromadzony wkład bez odsetek za rok bieżący. W następnych latach wkład wypłacony jest już z odsetkami.

J. DANEK

Z KOMISJĄ OCHRONY PRZYRODY W BESKIDZIE SĄDECKIM

W ramach „Tygodnia Ochrony Przyrody" — Oddziałowa Komisja Ochrony Przyrody O/PTTK HiL zorganizowała półtoradniową wycieczkę górską połączoną z czynem na rzecz ochrony przyrody w paśmie Jaworzyny Krynickiej Beskidu Sądeckiego. Uczestnicy akcji w ilości 35 osób spotkali się w sobotę w schronisku na Jaworzynie Krynickiej (1114 m). Wieczorem dla turystów zorganizowana została prelekcja z przeźroczami o tematyce górskiej (Beskidy) oraz ochronie przyrody (kwiaty chronione). O trudnej i pełnej poświęcenia pracy służby leśnej opowiedział leśniczy — Wojciech Baran.

W niedzielę uczestnicy wycieczki zwiedzili piękny, bardzo gustownie urządzony, bogaty w treść i eksponaty — ośrodek — Muzeum Turystyki Górskiej na Jaworzynie Krynickiej.

Wykonane staraniem Komisji Ochrony Przyrody czynem społecznym 10 domków dla ptaków — rozmieszczono na szlakach turystycznych pasma Jaworzyny podczas przejścia przez uczestników trzech tras. (KM)

Doskonalimy PRACĘ ZWIĄZKOWĄ

Sprawy socjalne leżą na sercu każdemu z nas. I temu, kto wysyła swe dzieci na kolonie, i temu kto korzysta z wczasów rodzinnych lub ze skierowania do sanatorium, a także temu kto stołuje się w naszej stołówce czy barze. Zawsze był i będzie istniał ścisły związek między sytuacją socjalno-bytową załogi, a sprawami produkcyjnymi. Wiele problemów można rozwiązać bez wielkich nakładów finansowych, dzięki inicjatywie i gospodarskiemu podejściu kolektywu zakładowego, w tym także organizacji związkowej. Zresztą podam parę konkretnych przykładów z naszego wydziału.

Zorganizowano tu na przykład własną brygadę remontową, która — wprawdzie w dłuższym terminie — wyremontowała solidnie budynek socjalny, przystosowując go do stanu używalności. Inicjatywa godna pochwały.

Właściwie rozwiązano w tym roku sprawy wysłania dzieci na kolonie letnie, ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych. Były natomiast zgrzyty, gdy przewodniczący rady związkowej oświadczył, że jego dziecko powinno pojechać na obóz letni do Kijowa (było tylko jedno miejsce). Działo się to na plenum, na zmianie III i oczywiście takie postawienie sprawy nie spodobało się zebranym. Po zarządzonym głosowaniu, miejsce na atrakcyjnym obozie przyznano dziecku innego pracownika. Jak powinien na taki fakt zareagować działacz związkowy, któremu nie udało się dziecka umieścić na obozie w ZSRR? Chyba zupełnie inaczej, niż to miało miejsce — po prostu oświadczył, że w takim razie w ogóle rezygnuje z miejsca na kolonii.

Może to przypadek odosobniony, ale świadczący najlepiej o tym, iż niektórzy działacze chcą po prostu osiągnąć jak największe korzyści z racji piastowania różnych funkcji społecznych. Takie fakty w żadnym wypadku nie powinny mieć miejsca.

Wiele do życzenia pozostawia rozdział wczasów rodzinnych. Trzeba wiedzieć, że minęły już te czasy, gdy pracowników fizycznych namawiano na wyjazd. Błędy Rady Zakładowej Kombinatu w akceptowaniu wczasów „Gromady" zostały i w tym roku powtórzone. Tak było też w 1970 r., gdy można było uzyskać wczasy nad morzem, tak było w roku 1971, gdy mieliśmy możność wyjazdu do Tylicza koło Muszyny. Zresztą skandaliczne warunki zmusiły nas do rezygnacji z wczasów wynajmowanych od Sp. „Gromada". Ale nasuwa się pytanie: kto odpowiada za stworzenie właśnie takich warunków?

Dalsza moja uwaga, a ściślej mówiąc — propozycja. Czy nie należałoby wprowadzić w każdym wydziale, w którym działa lekarz zakładowy, choć raz w roku zwyczaju organizowania zebrania załogi, informującego o stanie zdrowotnym pracowników, jak kształtuje się proces chorób zawodowych, absencji chorobowej. Troska o ludzi chorych niestety kuleje. Przeważnie ma się do nich pretensje, a przecież nikt sobie choroby nie wybiera, bo to do przyjemności nie należy. Zdarzały się i takie fakty, że nasi chorzy koledzy, jak np. A. Filipowicz, E. Chmieliński, czy W. Sikora nie byli w szpitalu odwiedzani przez kolegów, że nie pomyślała o nich organizacja związkowa.

Zdarzają się również nonsensy i formalne traktowanie ludzkich spraw. Przyznano np. zapomogę pracownikowi z okazji urodzenia się syna. Niestety przez okres dwóch miesięcy pieniędzy tych nie mógł podjąć, bo... miał starą legitymację związkową. Chodziło konkretnie o kolegę W. Sikorę, suwnicowego.

Przejdę do spraw wypoczynku po pracy. Organizuje się u nas różne wycieczki, w których chętnie bierzemy udział. Przeszkolony pracownik — przewodnik, informuje jedynie, że jedziemy tam a tam, że zabrania się picia alkoholu — i na tym koniec. Jazda przeważnie przebiega monotonnie. Jedni grają w karty, inni śpiewają, lub drzemią. Brak jest prawdziwej informacji turystycznej, chociaż często przejeżdżamy przez ciekawe tereny, o których można by wiele powiedzieć. Bywa i tak, że przewodnik nie umie posługiwać się mapą. Stąd więc wniosek do Rady Zakładowej Kombinatu i PTTK: szkolenie przewodników powinno być gruntowne i rzeczowe, a szkolić trzeba rzeczywiście tych, którzy wykazują inwencję, własne, ciekawe pomysły. Turystyki nauczyć niestety nie można, trzeba być turystą z zamiłowania.

Na koniec — uwagi ogólniejszej natury. Mamy wielu społeczników, w tym również związkowych. Rzecz w tym, aby traktowali swe dodatkowe obowiązki rzeczywiście jak pracę społeczną. Zaniedbywanie obowiązków służbowych jest — według mnie — niedopuszczalne.

TADEUSZ KUŚNIERZ
P-50

Powszechna samoobrona

Echa zawodów strzeleckich

Jestem niemal pewien, że do zawodów w przyszłym roku zgłosi się jeszcze większa niż dotychczas ilość zawodników! Tym razem brało udział 295 w 59 drużynach na 365 zgłoszonych, co należy tłumaczyć jedynie pogodą. Gdyby było słonecznie, organizatorzy mieliby nie lada orzech do zgryzienia — przepuścić przez strzeleckie pozycje tylu zawodników.

Mowa jest o zawodach strzeleckich, jakie miały miejsce w ciągu trzech dni ubiegłego tygodnia, o nagrodę główną dyrektora naczelnego huty. Jest nią duży kryształowy puchar, zdobyty w ubiegłym roku przez zespół z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — nagroda dla najlepszej w strzelaniu wydziałowej reprezentacji.

W poprzednim numerze „GNH" podaliśmy nazwiska zdobywców pierwszego miejsca. Tylko ilość „dziewiątek" zadecydowała, iż drugie miejsce zajęła drużyna z Zakładu Koksochemicznego (K-3) w osobach: inż. **Z. Hyla, E. Kasperek, W. Front, S. Kordzi** i **A. Kmita.** Któż przewidzi rezultaty w roku 1973 — może na pierwsze miejsce wysunie się reprezentacja dyrekcji zatrudnienia? Zespołu mającego tak wspaniałych i wyrównanych w uzyskanych wynikach strzelców, jak dyr. **J. Olszowski, T. Ciastoń, C. Baran, S. Wasilewski, J. Paszkowski.** Myślę jednak, że tak łatwo Wydział Cieplny zdobytego pucharu nie wypuści z rąk...

Równolegle z rywalizacją o puchar DN, ważyły się losy nagrody dowódcy Zakładowego Oddziału Samoobrony. W walce o tytuł najlepszego strzelca w ZOS-ie zwyciężył inż. **J. Komarow.** Oficer rezerwy, nawykły raczej do broni nieco większego kalibru np. haubic 122 mm. Jak widać doskonale radzi sobie z bronią krótką. Przez szereg lat zajmował drugą lub trzecią lokatę, w tym roku sięgnął po palmę pierwszeństwa. A więc brawa dla rezerwistów!

Przy okazji należy się wyjaśnienie. W strzelaniu indywidualnym brało udział 52 zawodników, pośród których było wielu nie należących do ZOS, dlatego przy obliczaniu wyników, ich punkty nie były brane pod uwagę. Ale że postrzelali sobie, to fakt! Honorowo.

Zawody na tak dużą skalę były możliwe dzięki przychylnemu stanowisku dowództwa jednostki wojskowej z którą hutę, od kilku już lat łączą więzy przyjaźni i współpracy. W określeniu — huta — należy rozumieć i Zarząd Fabryczny LOK, którego działalność w życiu codziennym tak ściśle wiąże się z interesami wojska. Kierujemy więc podziękowanie pod adresem ppłk dypl. **Bojdaka** i mjr. **Lenartowicza** (za oprawę propagandową), kpt. **Kaczmarka** za sędziowanie i grupie podoficerów i szeregowych za obsługę zawodów, za fachowy instruktaż, któremu wielu zawdzięcza lepsze wyniki.

OZR uraczył wszystkich wyśmienitą grochówką w pierwszym dniu, a żurkiem z kiełbasą w drugim. Trzeba przyznać, że gorące posiłki były konieczne, bo czas był słotny i zimno dokuczliwe. Warto na doświadczeniu bazując, stwierdzić, że kuchnia w przyszłym roku musi przybyć wcześniej. Okazało się, że przepustowość strzelnicy jest spora i było wystarczająco dużo czasu na spożycie posiłku. Nawet zbyt dużo do momentu odjazdu. Ten szczegół nie uszedł uwadze organizatorów i w przyszłości odjazd do huty po strzelaniu będzie usprawniony.

Wyniki ogłoszono, znamy już rezultaty trzydniowych zmagań. Teraz pytanie — kiedy nagrody? Otóż 12 października w sali teatralnej w budynku „S" na uroczystej AKADEMII z okazji ŚWIĘTA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO. Początek — godz. 18.00. Organizatorzy spodziewają się licznej publiczności, bo i okazja ku temu niecodzienna — święto tych, którzy stoją na straży naszej Ojczyzny. Zobaczymy występ zespołu Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant" w nowym programie: „Moje serce idzie z wojskiem". Warto zabrać ze sobą małżonkę i dzieci. Nudów nie będzie!

Czy zawody strzeleckie i fakt organizowania akademii z okazji święta LWP u nas w hucie są zjawiskami w oderwaniu od siebie? Nie! Jest to bowiem przykład współpracy między cywilami a wojskiem i odwrotnie. Współpracy dającej w efekcie wspólny mianownik — braterstwa, społecznej i politycznej więzi.

Przedstawiciele wojska przybędą do nas, hutników w tym dniu. Dzień wcześniej delegacja z huty gościć będzie w koszarach zaprzyjaźnionej jednostki wojskowej, na uroczystości, kiedy młodzi ludzie po słowach przysięgi stają się prawdziwymi żołnierzami. Przy okazji sala historyczna tej jednostki wzbogaci się o statuetkę hutnika — niech będzie ona widomym znakiem współpracy utrzymującej się od paru lat. Dzięki niej właśnie razem realizujemy wcale niebagatelne zadanie stałego podnoszenia i utrzymywania gotowości obronnej zaplecza.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

W pierwszej dziesiątce — bo na 7-ym miejscu uplasowała się drużyna ZMS. Na zdjęciu: z PW strzela przew. ZF ZMS kol. B. Pietroń.

Reprezentacja pionu dyrekcji ekonomicznej.

Fot. J. ROŚKIEWICZ

SPORT i turystyka

Obrona trzeciej pozycji

Do końca rundy jesiennej pozostało jeszcze sześć spotkań, z których trzy Hutnik rozegra na swoim boisku i trzy na boiskach przeciwników. W niedzielę przeciwnikiem Hutnika będzie w Gdańsku, ostatni już z beniaminków — Lechia. Dotychczasowy bilans spotkań z beniaminkami wypadł dla Hutnika dość pomyślnie. Dwa zwycięstwa i jeden remis. W Gdańsku nadarza się okazja, ażeby bilans ten poprawić. Piłkarze Lechii kontynuują bowiem tradycje swoich starszych kolegów, występujących niegdyś w ekstraklasie, którzy zawsze spisywali się lepiej w obronie, mając natomiast trudności w zdobywaniu bramek. Dowodem tego jest również dotychczasowy stosunek bramek 3—6, jaki Lechia uzyskała w dziewięciu spotkaniach. Rzecz oczywista, że stwierdzenia tego nie można odnosić „per analogiam" do wszystkich spotkań. Piłka jest bowiem okrągła, a atut własnego boiska, odgrywa nadal znakomitą rolę. Wystarczy przyjrzeć się tylko wynikom ostatniej rundy. Dlatego też do każdego spotkania wyjazdowego należy podchodzić z pewną rezerwą, mając na uwadze nawet świetny mecz Hutnika z Widzewem. Wydaje mi się jednak, że gdyby zawodnicy Hutnika zagrali w Gdańsku na takim poziomie jak w ubiegłą niedzielę — to przynajmniej jeden punkt, powinien wzbogacić dotychczasowy stan posiadania ulubieńców Nowej Huty. Byłby to cenny sukces, stwarzający doskonałą pozycję wyjściową do ataku na wyższe lokaty — zważywszy, iż następne dwa kolejne spotkania, piłkarze Hutnika rozegrają na własnym stadionie.

J. C.

ZEROWE KONTO HUTNIKÓW...

Niepowodzeniem zakończyły się również i ostatnie spotkania tenisistów stołowych w I lidze. Tym razem przeciwnikiem Hutnika było dwukrotnie Zagłębie Lubin, w którego szeregach grają w bieżącym sezonie m. in. Betman i Kowalski.

Stosunkowo dobrze wypadł w tym dwumeczu Wiesław Chajdecki, zdobywając łącznie 4 punkty. Zarówno w pierwszym jak i w drugim spotkaniu odniósł on po dwa zwycięstwa. Niezła dyspozycja Chajdeckiego nie zapobiegła jednak porażkom, w stosunku 4:7 i 5:6.

Najbliższe starty pingpongistów Hutnika przewidziane są w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Opolu, w dniach 6, 7, 8 bm. Prawo startu w tej imprezie wywalczyli sobie, jako jedyni reprezentanci naszego województwa hutniczanie: **Petek, Chajdecki** i **Hawryluk.** Liczymy na ich dzielną postawę, choć w silnie obsadzonym turnieju bardzo trudne będzie wywalczenie wysokiej lokaty.

...I WANDY

Także zespół Wandy w rozgrywkach drugoligowych nie odniósł sukcesu. W pojedynkach ze Zjednoczonymi z Pabianic przegrał dwukrotnie 4:7 i 5:6. Na usprawiedliwienie słabszej postawy Wandy trzeba powiedzieć, że występuje ona bez swego czołowego zawodnika — Szymika, któremu trudno pogodzić pracę i naukę w technikum. (ms)

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW

Zwycięsko wyszli ze spotkania z gliwickim Carbo pięściarze Hutnika. Nasi bokserzy pokonali gości w stosunku 25:15. Oto wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): Ryś pokonał Koprowskiego, Starzomski zremisował z Kowalczykiem, Jagielski wygrał z Gołąbem, Bryl przegrał z Tokarzem, Monica zwyciężył w I rundzie Heinricha, Kubik wygrał z Koniarką, Synowiec przegrał z Gortatem, Skałka zwyciężył Kiełba, Dragan w II rundzie pokonał Bartyzela, Mrowiec pokonał Sowę.

Ten pojedynek wyjaśnił trochę sytuację w grupie „B" i szansę Hutnika w walce o awans do grupy „A". Wydaje się, że nasi pięściarze mają jeszcze szansę awansu. Ale ogólna sytuacja w drużynie nie jest najlepsza. Zbyt wiele jest słabych punktów w naszej „dziesiątce". Poziom walk jest przeciętny i nic dziwnego, że na meczu nie było zbyt wielu widzów.

Jeszcze raz się okazało, że gospodarz turnieju z reguły wygrywa, a nowy system rozgrywek nie zdał egzaminu.

Koszykarki-juniorki walczą o tytuł mistrza Polski

Wczoraj, dziś i jutro, w Pabianicach młode koszykarki Hutnika, wychowanki trenera inż. E. Hajto stoczą trzy pojedynki o miano najlepszej drużyny w kraju. Przeciwniczkami hutniczanek będą: Czarni Szczecin, AZS Lublin i gospodarz finałowego turnieju — MKS Pabianice.

Gratulując zespołowi juniorek awansu do czwórki najlepszych, życzymy szczęścia w najważniejszych, już ostatnich pojedynkach.

Komunikat KS Hutnik

Dziś i jutro odbędzie się dokończenie turnieju w piłkę ręczną mężczyzn z udziałem SKS Warszawianki, WKS Wawel, HKS Małapanew Ozimek i KS Hutnik. Dziś początek zawodów o godz. 17.00, a jutro o 10.30.

Kibiców zapraszamy na interesujące zawody.

Hutnik ma szanse stać się czołowym klubem w kraju

Od kilku miesięcy trenerem koordynatorem KS Hutnik jest mgr **Bogusław Szczepka.** Jest to okres wystarczająco długi, aby wyrobić sobie pogląd na pracę trenerów, działalność poszczególnych sekcji, dokonać oceny stanu istniejącego i wytyczyć plany na przyszłość. Dlatego poprosiliśmy mgr B. Szczepko o wypowiedź dla czytelników GNH.

Może na wstępie dokonasz oceny sportowej wiodących sekcji naszego klubu.

Wyniki sportowe oceniam jako pozytywne. W pierwszej lidze mamy zespoły siatkarzy, tenisa stołowego, boksu i szachów. Szanse na pierwszą ligę mają piłkarze ręczni oraz „oczko w głowie" wszystkich kibiców — pierwszy zespół piłki nożnej.

Poważne sukcesy odnoszą nasze najmłodsze zespoły. Siatkarze zdobyli tytuł mistrza kraju, piłkarze zajęli trzecie miejsce, do finału MP zakwalifikowały się koszykarki. Są to wyniki pozytywne, ale na pewno nie na miarę naszego klubu i potrzeby sympatyków sportu, pracowników Huty im. Lenina. Dlatego w naszej pracy wraz z trenerami poszczególnych dyscyplin sportowych i działaczami sekcji nastawiamy się na coraz bardziej efektywną pracę i systematyczny wzrost poziomu sportowego.

Tym bardziej, że kadra trenerska naszego klubu to fachowcy wysokiej klasy?

Tak, to prawda. Wśród nas są trenerzy klasy specjalnej, klasy pierwszej i drugiej, są również instruktorzy. Ten zespół gwarantuje nam wysoki poziom wyczynu sportowego. Zaczynamy również zatrudniać na etatach trenerów byłych zawodników naszego klubu powierzając im opiekę pierwszych zespołów. Ostatnio tak uczyniliśmy z mgr Kobędzą, który wraz z E. Sirackim opiekuje się siatkarzami. Jestem przekonany, że połączenie rutyny z młodością da w tym przypadku dobre rezultaty.

Niezależnie od funkcji trenera koordynatora, pełnisz również obowiązki kierownika obiektu. Wszyscy dostrzegamy zachodzące w obiektach klubu zmiany. Jakie „nowinki" oczekują nas w niedalekiej przyszłości?

Przystąpiliśmy do budowy basenu. Inwestycja bardzo załodze huty potrzebna. Przewiduje się, że oddany zostanie on w Dniu Hutnika w roku przyszłym. W przygotowaniu jest dokumentacja na rozbudowę stadionu piłkarskiego do 25 tysięcy widzów. W hali głównej klubu ma zostać zainstalowana tablica świetlna, którą wykonuje dla nas TA. Odpowiedzialni za tę inwestycję są mgr inż. Pakuła i Goszcz. Mam nadzieję, że jeszcze w tym miesiącu — zgodnie z umową — tablica zostanie zainstalowana.

Dla kibiców i zawodników oddamy do użytku kawiarnię, która będzie się nazywała „Stadion". Po treningu czy zebraniu będzie można posiedzieć przy kawie lub herbacie.

Jak z tego widać baza treningowa stale się powiększa. Wraz z pracą szkoleniową powinny przyjść teraz jeszcze lepsze wyniki sportowe.

Jestem o tym przekonany. Nasz klub działający przy największym zakładzie przemysłowym w Polsce ma szanse stać się czołowym klubem w kraju. Jestem przekonany, że tak będzie. I to już w niedługim okresie czasu.

Dziękuję za rozmowę. (k)

W ub. czwartek, podczas wieczorku tanecznego zorganizowanego w Ognisku Młodych przez RZK HiL dla hutników-uczestników XIX Woj. Spartakiady Zw. Zawodowych w nagrodę za zdobycie I miejsca dla barw naszego kombinatu — najbardziej zasłużonym, wielokrotnym reprezentantom naszej huty wręczono w dowód uznania albumy huty z pamiątkowym wpisem. Otrzymali je: Maria Kowalik ZO, Barbara Waligóra PT, Grażyna Grabowska EI, Włodzimierz Biel W-97, Edward Korzec W-17, Józef Gorczyca PT, Stanisław Porębski W-17, Arkadiusz Keller ZO.

Na zdjęciu: album otrzymał również Marek Karwacki, najmłodszy w hutniczej reprezentacji, jeszcze nie pracownik ale już mogący poszczycić się zdobyciem wielu punktów do ogólnej punktacji wielokrotnym startem w sztafecie rodzinnej, jednej z konkurencji spartakiadowych.

Lechia czy Hutnik?

Hutnik Pany! Takie zdania można było usłyszeć opuszczając stadion naszego klubu po spotkaniu z Widzewem. To prawda, piłkarze naszego klubu grają coraz lepiej. Demonstrują pomysłowe zagrywki, szybką grę i dobrą skuteczność strzelecką. Herisz ma szansę stać się czołowym strzelcem II ligi.

Jak będzie w kolejnej rundzie spotkań. Czy nasz zespół z wyprawy nad morze powróci z punktem jednym czy dwoma. A może z porażką? Wszak piłka jest okrągła.

Oto typy pracowników huty.

STANISŁAW GRABSKI. Hutnik powinien wygrać i ten pojedynek. Myślę, że będzie 1:0 dla nas.

ANDRZEJ CZAPLIŃSKI. 1:1, ale bardzo bym chciał aby nasi piłkarze wygrali.

A ja mówię, że będzie 2:0 dla Lechii mówi JERZY SKIBICKI. Beniaminek na swoim boisku zawsze jest groźny.

Typy dosyć zróżnicowane. To prawda, że trudno jest przewidzieć wynik spotkania na obcym boisku i tym bardziej z beniaminkiem, który do gry wkłada zawsze olbrzymią ambicję.

Naszym zdaniem piłkarzy Hutnika stać jeszcze nawet na uzyskanie zwycięstwa. Jeszcze raz podkreślamy, że praca trenerów zespołu zaczyna przynosić coraz lepsze rezultaty. Hutnik jest zespołem który wie czego chce w grze. A ponieważ piłkarze są dobrze wyszkoleni i forma ich rośnie dlatego powinniśmy oczekiwać z Gdańska przyjemnych wiadomości.

Forum Fotografii Turystycznej w Klubie Turysty HiL

Bardzo ciekawa impreza przygotowywana jest w naszym środowisku turystycznym. Podkomisja Fotografii i Filmu Zarządu Głównego PTTK wraz z Zarządem Oddziału PTTK HiL organizuje spotkanie aktywu turystycznego — amatorów fotografii krajoznawczej, pn. *„Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK"*. Spotkanie to odbędzie się w dniach 21—22 października br. w Klubie Turysty HiL, Nowa Huta, os. Stalowe, ul. Bulwarowa 16, Dom Młodego Hutnika III p. Początek o godz. 14.

Z uwagi na konieczność stworzenia interesującej platformy programowej dla wszystkich ośrodków i komórek PTTK zajmujących się bezpośrednio fotografią, bądź zainteresowanych wykorzystaniem fotografii w swojej działalności, celowy jest udział w spotkaniu:

- **turystów wyróżnionych Złotą Odznaką „Fotograf Krajoznawca",**
- **przedstawicieli Okręgowych Podkomisji Fotografii Filmu, terenowych referentów OFK oraz samodzielnych referentów delegowanych przez okręgi lub oddziały PTTK,**
- **przedstawicieli oddziałowych sekcji i klubów fotograficznych PTTK oraz przedstawicieli innych komisji społecznych zainteresowanych zagadnieniem fotografii,**
- **reprezentantów regionalnych towarzystw fotograficznych.**

Zgłoszenia uczestnictwa w „Forum Fotografii Krajoznawczej" należy kierować na adres Oddziału Zakładowego PTTK HiL, centrum administracyjne, budynek „S" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 października br. Wpisowe wynosi 150 zł od osoby: nr konta NBP 709-9-262. W ramach wpisowego organizatorzy spotkania gwarantują następujące świadczenia: zakwaterowanie, wyżywienie, znaczek pamiątkowy. Wpisowe i koszty podróży pokrywają jednostki delegujące lub uczestnik spotkania indywidualnie.

W programie: 21 bm. o godz. 14 — rozpoczęcie sesji ogólnej, odczyt red. **J. Garteckiego** „Pojęcie fotografii krajoznawczej". Treść, zakres, forma. Odczyt **F. Kremsera** „Fotografia krajoznawcza w PTTK". Kierunki, metody, organizacja. Następnie dyskusja i podjęcie wniosków. Odbędzie się też pokaz przeźroczy w wykonaniu „Dia-Klubu" z Berlina.

22 bm., godz. 9.30 przewidziane jest seminarium dla juniorów okręgowych i środowiskowych z udziałem konsultantów fotografii krajoznawczej PFiF. Po seminariach, które prowadzić będą **H. Gerliński** i **A. Czarnowski**, odbędzie się zakończenie „Forum", wręczenie dyplomów, nominacji samodzielnym referentom OFK oraz członkom głównego i terenowych referatów OFK. W programie spotkania jest również zwiedzanie Huty im. Lenina.

Wszystkich zainteresowanych tą ciekawą imprezą, przede wszystkim amatorów fotografii turystycznej i krajoznawczej, zachęcamy do udziału w „Forum".

V JESIENNY ZLOT TURYSTÓW GÓRSKICH

Turyści górscy huty mają w br. w programie jeszcze jeden „atrakcyjny" wypad. W dniach 14 i 15 października (sobota, niedziela) odbędzie się tradycyjna już impreza KTG — Jesienny Zlot Turystów Górskich HiL. Organizowany jest on po raz piąty. Meta — na Magurze Małastowskiej, a więc w nie tak znanych regionach górskich kraju, na „niewydeptanych" jeszcze mocno ścieżkach Beskidu Niskiego.

Uczestnicy tej imprezy mają do dyspozycji jedną trasę dwudniową.

Wyjazd na trasę dwudniową w sobotę 14 bm. o 6 rano, na trasy półtoradniowe, w sobotę o godz. 15, spod „Orbisu". Opłaty: normalna 37 zł, dla członków PTTK — 32 zł, dla młodzieży szkolnej i przodowników turystyki kwalifikowanej — 27 zł. Przedpłata za nocleg — 10 zł.

JERZY DANEK

Notatki z Bułgarii

Po słońce i... owoce

Siedzimy na tarasie małej chaty rybackiej. Stół zbity z kilku desek osadzonych na kołkach, ociosane ławy, to cała, skromna oprawa tego uroczystego, wieczornego spotkania. Nasi bułgarscy koledzy kończą partię szachów i komentują zaciekle, pasjonujący sportowy świat, pojedynek: Spaski — Fischer. Nieopodal trwają ostatnie przygotowania do wieczerzy.

Mima — znajoma z granicznej miejscowości Ruse — pochylona nad blaszaną miską, z wielkim przejęciem przyrządza małże — przysmak tego wieczoru. Wrzucone na wrzącą wodę, skorupy pękają z trzaskiem. Tym sposobem uwolnione małże, znalazły się w misce. Pokroiła dokładnie te smakowite okazy czarnomorskiej fauny. Po dodaniu cebuli, octu, dużej ilości oliwy mamy pyszną zakąskę, o smaku rybiego mięsa. Jak na bułgarską kuchnię przystało, było jeszcze sporo pikantnych sałatek, przystawek...

Prawie tuż pod stopami łomocą o brzeg fale. W wieczornym mroku, Morze Czarne oglądane ze skarpy, na której usadowiła się chałupa rybaka, wygląda jak wielka otchłań. A jeszcze kilka godzin temu, tafla wody lśniła w mocnym, bułgarskim słońcu.

Wyludniła się plaża w Złotych Piaskach. Zapełniły się natomiast nocne lokale, restauracje, przybrzeżne bary. Jak ci Bułgarzy sobie radzą z „najazdem" turystów, którzy jak mrowisko zagarnęli czarnomorskie wybrzeże...

*

Nasz pożegnalny wieczór w towarzystwie bułgarskich przyjaciół, stwarza wiele okazji do rozważań, refleksji. Jeszcze do niedawna Ludowa Republika Bułgarii znana była głównie jako kraj róż i... hodowli. Od kilku już lat, Bułgaria zajmuje poważne miejsce na turystycznej mapie świata. Chociaż ziemia bułgarska kryje w swym wnętrzu spore zasoby bogactw naturalnych, jak: węgiel kamienny, ropa naftowa, rudy żelaza i inne kopaliny, turystyka przynosi jej wiele splendoru — i dodajmy — dewiz.

Jak tę masę przybyszów nakarmić, napoić, zapewnić jej właściwe warunki odpoczynku i zabawy? Trzeba przyznać, choć może nie wszędzie bywa idealnie, że Bułgarzy świetnie sobie radzą. Z natury są narodem pracowitym, zdolnym i niezwykle gościnnym. Można to odczuć już od pierwszych chwil pobytu. Dość często się zdarza, że Bułgarzy intuicyjnie wyczuwając obcokrajowca, że czegoś szuka, potrzebuje, pytają — Czy w czymś pomóc? Znają trochę język polski, doskonale się porozumiewają z Polakami i darzą nas dużą sympatią. Dość dobrze władają jęz. rosyjskim.

Poza tym mają dobrze zorganizowaną informację turystyczną, eksponowaną przede wszystkim przez biura Bałkanturistu. Twierdzę tak na podstawie własnych doświadczeń warneńskich. Między innymi w samym śródmieściu, zainstalowano wielce pożyteczny automat informacyjny. Po wrzuceniu chyba 10 stotinek i naciśnięciu odpowiedniego guziczka — odnośnika powiedzmy jakiejś tam, poszukiwanej restauracji, uzyskujemy odpowiedź. W górnej części tablicy informacyjnej — na mapie zapalają się dwa punkty świetlne: jeden w miejscu, gdzie się znajdujemy, a drugi w miejscu docelowym — poszukiwanej restauracji, kinie, teatrze, sklepie...

W Warnie można bezpośrednio zorientować się w sytuacji noclegowo-hotelarskiej na całym odcinku Warna — Złote Piaski. Osobiście nie zauważyłam, by ktoś odszedł z biura turystycznego z przysłowiowym kwitkiem.

Oprócz miejsc w hotelach, Warna dysponuje licznymi kwaterami prywatnymi, będącymi pod kontrolą Bałkanturistu. Cena jednej doby noclegowej w kwaterze wynosi około 2,50 lewa, a więc ponad 50 zł. Jak na kieszeń przeciętnego turysty polskiego, niemała to suma. Sporo więc osób lokuje się na terenie pól namiotowych. I taniej tu, i swobodniej. Ponadto namiotowe ośrodki najczęściej są usytuowane w niewielkiej odległości od plaży.

Takim znanym campingiem w Złotych Piaskach, obleganym przeważnie przez Polaków jest „Panorama". Tutaj jedno miejsce w namiocie (własnym) kosztuje ponad 1 lewa (około 25 zł). Ośrodek jest wyposażony w toalety, prysznice z zimną i ciepłą wodą. Na miejscu jest stołówka, w której można zjeść posiłek zbliżony do dań kuchni polskiej...

*

W czasie kilkutygodniowego pobytu nie stwierdziłam aby kiedykolwiek w stoiskach, kioskach i innych punktach gastronomicznych zabrakło napojów chłodzących. O każdej porze dnia i wieczorem można kupić dowolną ilość oranżady, piwa i innych płynów trzeźwiących. Podziwiałam bułgarskie zaopatrzenie, wspominając jakie to perturbacje przeżywa nasz handel w okresie letnim. Jakie występują trudności z nabyciem w upalne dni lata — oranżady, piwa...

HENRYKA ROSIEK

GŁOS MŁODYCH

Niepokój o efekty Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

Pod przewodnictwem mgr Leopolda Kowara — przewodniczącego OR NOT, we wrześniu odbyła posiedzenie Fabryczna Komisja Organizacyjna Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Turniej ten organizowany jest w skali ogólnopolskiej po raz szósty.

We wszystkich dotychczasowych nasza huta brała udział, plasując się zawsze na czołowych miejscach w skali województwa a nawet i w skali krajowej. W tym roku nastąpił niepokojący spadek zgłoszonych do turnieju projektów w stosunku do analogicznych okresów lat poprzednich.

Na swym posiedzeniu Fabryczna Komisja TM MT poddała analizie dotychczasowe wyniki oraz przyczyny spadku popularności turnieju wśród młodej części naszej załogi.

Pewien niedowład organizacyjny polega na braku dostatecznego ukierunkowania dalszego rozwoju turnieju i stosowania ciągle tych samych zachęt i metod działania, co nie wpływa mobilizująco na aktyw młodzieży. Również opóźnienie wydania materiałów propagandowych i regulaminu nie należy do zjawisk pozytywnych. Główną jednak przyczyną pewnej stagnacji jest słaba praca propagandowo-popularyzatorska prowadzona przez terenowe ogniwa organizacji wiodących jak ZMS, KTiR, NOT, Zw. Zaw. i służbę wynalazczą.

Doceniając znaczenie pracy propagandowej, Fabryczna Komisja TM MT zaleciła organizacjom, których przedstawiciele uczestniczyli w jej posiedzeniu, zmobilizowanie swojego aktywu, by w ostatnim kwartale podjął wysiłek w celu nadrobienia zaległości. Należy tu wykorzystać wszelkie dostępne środki propagandy wizualnej oraz mające się odbyć szkolenia i spotkania aktywu ZMS, młodej kadry inżynierskiej jak również okresowe spotkania aktywu KTiR oraz NOT.

„Ofensywa" musi być podjęta na wszystkich „frontach", a przede wszystkim przez doradców KTiR i dozór techniczny, szczególnie w zakresie pomocy udzielonej młodym racjonalizatorom przy opracowywaniu jak i realizacji projektów wynalazczych zgłoszonych do turnieju. Szczególnie ważna rola przypada w tym okresie Wydziałowym Komisjom Organizacyjnym TM MT, które zgodnie z regulaminem zatwierdzonym przez dyrektora technicznego, powinni powołać kierownicy wydziałów do kierowania i koordynowania wszelkich poczynań dotyczących młodzieżowego ruchu wynalazczego na swoim terenie.

Do końca roku pozostał jeszcze pełny kwartał i jest nadzieja, że tak zmoblizowana nasza młodzież znana z ambitnej postawy na finiszu przyspieszy „kroku" i projekty „posypią" się jak z rogu obfitości, co pozwoli hucie zbliżyć się do czołówki zakładów województwa krakowskiego uczestniczących w tym współzawodnictwie.

Inż. MARIAN TŁUSZCZ

KRONIKA ZMS

W dniach 15—19 września br. w Żegiestowie odbywało się seminarium szkoleniowe dla aktywu młodzieżowego Walcowni Zimnej Blach. Tematem seminarium były: metodyka prowadzenia zajęć szkoleniowych, podniesienie wskaźników ekonomicznych wśród brygad MBDJ, opracowanie kompleksowych zadań stojących przed organizacją w wydziale.

W seminarium uczestniczyli m. in. przew. ZF ZMS tow. B. Pietroń i I sekr. KZ P-62 tow. K. Kudła.

*

Zarząd Fabryczny ZMS HiL gościł 21. IX br. grupę przedstawicieli Komsomołu. Tematem spotkania, które prowadził wiceprzewodniczący ZF tow. Kazimierz Znamirowski, było zapoznanie z aktualną pracą organizacji hutniczej jak również wymiana doświadczeń pomiędzy bratnimi organizacjami. Na zakończenie spotkania, które upłynęło w bardzo przyjemnej atmosferze jego uczestnicy wymienili znaczki organizacyjne i inne pamiątki.

KRZYSZTOF TECL

Nowa inicjatywa DKDiM i GNH

Młodzi kompozytorzy i piosenkarze — na start!

Polska piosenka — niezależnie od głosów krytyki — cieszy się bardzo dużą popularnością. Wystarczy przypomnieć Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, gdzie przez trzy dni amfiteatr był stale wypełniony po brzegi publicznością gorąco oklaskującą wykonawców, zespoły, jak również autorów nowych i starych piosenek.

Mając na uwadze tę dużą popularność polskiej piosenki, Dom Kultury Dzieci i Młodzieży w osiedlu Tysiąclecia w Nowej Hucie wspólnie z naszą redakcją, organizuje cykliczną giełdę Piosenki Młodzieżowej. Jej głównym celem jest prezentowanie amatorskich zespołów wokalnych i muzycznych oraz ich artystycznego dorobku w zakresie piosenkarstwa i muzyki młodzieżowej.

Giełdy odbywać się będą przez cały rok szkolny raz w miesiącu i zakończone zostaną imprezą finałową, w której wezmą udział nagrodzone utwory.

Impreza organizowana przez DKDiM oraz red. „Głosu Nowej Huty" ma być przeglądem współczesnej piosenki i muzyki młodych twórców i kompozytorów. W giełdzie nie mogą brać udziału piosenki już znane, pochodzące z repertuaru innych zespołów. Wszystkie zespoły, biorące udział w naszej imprezie, otrzymają dyplomy uczestnictwa, a najlepsze utwory wokalne zostaną nagrodzone.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela DKDiM, Kraków os. 1000-lecia 15, telefon 449-95 w godz. od 15.00 do 20.00 w poniedziałki, środy i piątki.

W celu dokładnego zorientowania przyszłych uczestników imprezy, przedstawiamy regulamin Młodzieżowej Giełdy Piosenki.

1. W MGP mogą brać udział soliści, zespoły wokalne i instrumentalno - wokalne działające przy placówkach wychowania pozaszkolnego, w szkołach oraz zespołach harcerskich.

2. Każdy zespół zobowiązany jest do udziału w części konkursowej (obowiązują dwie piosenki skomponowane i zaaranżowane przez członków zespołu) oraz prezentacyjnej (repertuar dowolny).

3. Giełdy odbywać się będą w ostatni piątek każdego miesiąca. Zgłoszenia należy nadsyłać do 20-tego każdego miesiąca z podaniem tytułów piosenek, autorów tekstów i muzyki opracowanych utworów części konkursowej.

4. Organizatorzy MGP zapewniają sprzęt instrumentalny (gitary, perkusja, organy), aparaturę nagłaśniającą oraz obsługę techniczną.

5. Zespół, którego piosenka zostanie nagrodzona, nie może brać ponownego udziału w imprezie.

I jeszcze jedna uwaga natury organizacyjnej. Wstęp na imprezę kosztuje 5 zł. Wpływy z biletów zostaną przekazane na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Biorąc udział w imprezie będziemy się nie tylko bawić, ale również wniesiemy wkład w budowę. Połączmy piękne z pożytecznym. (k)

Uwagi uczestnika

Na Rysach nie byliśmy...

Największą górską imprezę turystyczną o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym mamy już za sobą.

Rajdy Przyjaźni Szlakami Lenina — to nie tylko turystyka kwalifikowana i masowa zarazem, ale również impreza o dużym znaczeniu społeczno-politycznym. Tysiące turystów, bez względu na wiek, wyruszyły na szlaki Gorców, Beskidów, Pienin, Podhale i Tatr. Rojno było tego roku na wszystkich trasach, niejednokrotnie trudno, ale duch niezłomny i animusz brały górę nad kaprysami nieprzychylnej aury.

Zmiany tras, szczególnie tych tatrzańskich, nie zawsze były podyktowane tylko względami bezpieczeństwa. Na Rysy nie można było wejść i nikt tego nie kwestionował, ale czy zamknięcie przejścia przez Szpiglasową i Zawrat było konieczne? I tak bowiem dziesiątki grup (kilka drużyn), tamtędy przeszło i doszło do wyznaczonych punktów. Postąpili niezgodnie z regulaminem — zgoda, ale trudno ich potępiać, bowiem przyszli, aby chodzić po górach a nie wydeptywać lepkie błotko w dolinach i na leśnych duktach. Natomiast GOPR-u nigdzie — na tych „trudnych" przejściach nie było. I to nie jest w porządku.

Skoro o trasach mowa, to nasuwa się pierwsze pytanie: czy ktoś z tych, którzy układali i zatwierdzali trasy próbował przejść w pierwszym dniu po „wylądowaniu" w Zakopanem (z maksymalnie wypchanym plecakiem) trasę nr XIII-A: Kuźnice — Boczań — Hala Gąsienicowa — Dolina Pańszczyca — Krzyżne — Dolina Pięciu Stawów — Opalone — Morskie Oko (Schronisko)? Oczywiście nie jest to niemożliwe, ale bez aklimatyzacji, prosto od warsztatu czy biurka, nawet bardzo wytrawny turysta musi pokonywać tę trasę z maksymalnym wysiłkiem.

A trasy zastępcze? Nie zawsze były atrakcyjne i dostosowane do warunków atmosferycznych. Spotkaliśmy na Przysłopie Miętusim, w czasie ulewnego deszczu drużynę młodych dziewcząt z wypisaną na świstku papieru trasą zastępczą. Była godzina 11.30. Wyszły z Kir i miały jeszcze pokonać trasę Drogą pod Reglami: Dolina Małej Łąki — Przełęcz w Grzybowcu — Dolina Białego — Kalatówki — Kuźnice — zameldować się u sędziów przed godziną 16-tą i maszerować na nocleg do Pardałówki. Niski pułap chmur, widoków żadnych, błoto na ścieżkach no i czas wyznaczony na przejście wszystko to sprawiło, że zabraliśmy to „stadko" z nami i powędrowaliśmy do Jaskini Mroźnej. Napis u wlotu trasy informuje, że zwiedzanie odbywa się codziennie od godziny 9 do 17-tej. Brniemy w górę i... Na zamkniętym wejściu do jaskini czytamy — spośród wielu innych napisów: **„Nieroby, obiboki, kanciarze"** itp. Tak to brak kilku przewodników (którzy pobierają przecież opłatę za zwiedzanie jaskini) wyzwala w zawiedzionych turystach zgoła nieturystyczne instynkty.

I znów pytanie: Czy na ten ewidentnie deszczowy dzień nie należało zadbać o obecność choćby kilku przewodników w Jaskini?

No i ostatni dzień. Nie wszyscy wyszli na trasy. Od rana nieustannie lało. Ruszano pod Krokiew, gdzie w strugach deszczu zakończyła się impreza. Sądzę, że to zakończenie można było również przenieść do jakiejkolwiek hali, ot choćby tam, gdzie przed tygodniem odbywał się Festiwal Folkloru Ziem Górskich. Pogoda pokrzyżowała wszystkie plany, poczynając od części oficjalnej a skończywszy na wyjazdach. Tylko nielicznym udało się wyjechać wcześniej. Mając dyspozycję wyjazdu na godzinę 16-tą, nie wszyscy kierowcy byli na stanowiskach przy wozach.

Na koniec tych rozważań uczestnika 7-dniowej trasy tatrzańskiej apel niemal wszystkich uczestników, z którymi rozmawiałem: **XVIII Rajd Przyjaźni powinien odbywać się w innym terminie.** Postulujemy sierpień, a najdalej początek września lub na wiosnę — na przełomie maja i czerwca.

Należałoby również przestudiować dokładniej trasy i wnieść niezbędne poprawki, mając na uwadze zasadę, aby nie wiodły one dwa albo trzy razy tymi samymi szlakami.

A dyplomy dla drużyn powinny być podpisane przez te czynniki, które figurują na nich — nawet jeśli wydrukowano na tych dokumentach **rok 1792**, jako datę tegorocznego XVII Rajdu Przyjaźni. Errare humanum est...

Z całej imprezy jedno zasługuje na szczególne podkreślenie, że turyści HiL wszędzie na trasach i w schroniskach swoją wzorową i koleżeńską postawą walnie przyczyniali się do wytworzenia ciepłej, serdecznej atmosfery. Sądzę, że w pełni zasłużone I miejsce huty w tym rajdzie, to nie tylko ilość uczestników i duży wkład organizacyjny, ale i to właśnie — znakomita atmosfera w drużynach, wzorowe zachowanie, turystyczna postawa.

Jako szeregowy członek drużyny HiL, muszę wyznać, że żadne mankamenty i niedociągnięcia organizacyjne nie są w stanie zaćmić uroku sześciu pięknych dni spędzonych w gronie naprawdę wspaniałych ludzi-turystów, którzy z zamiłowaniem przemierzają od wielu lat szlaki, rozkoszując się pięknem ziemi ojczystej i prawdziwie braterską atmosferą, jako potrafi stworzyć brać turystyczna.

A o ile byłoby nam wszystkim przyjemniej, gdyby nie ten siódmy dzień...

LUDWIK MIKRUT

Śladem naszej krytyki

Nie dziwmy się lokatorom, którym kapie na głowę

Tak jest! I dlatego właśnie ostrej krytyce poddaliśmy niedoróbki inwestycyjne występujące m. in. na osiedlu Kazimierzowskim; blok 21/72. Pisaliśmy wówczas o niewesołej sytuacji jednego z mieszkańców ob. **Stanisława Sobora** z rodziną, którym dosłownie kapie woda na głowę. Zacieki w mieszkaniu zatruły całej rodzinie życie. Oto wyjaśnienie jakie otrzymaliśmy w tej sprawie od DZBM Nowa Huta. List podpisał zastępca dyrektora d/s. technicznych inż. **Ryszard Pawlik** oraz zast. kierownika Działu Technicznego **Bogusław Cielesta.**

„W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty" nr 34 z dnia 26. VIII dotyczącą zacieków w mieszkaniu na os. Kazimierzowskim 21/72 czujemy się zobowiązani poinformować Was szerzej o problemie zacieków i przemakania ścian zewnętrznych w budynkach zrealizowanych metodami uprzemysłowionymi na terenie Dzielnicy Nowa Huta.

Zacieki (jak w przypadku mieszkania ob. Sobora) spowodowane są przenikaniem wód opadowych przez ściany zewnętrzne w miejscu łączenia się poszczególnych płyt ze sobą, lub wieńcem budynku. Sytuacja taka może zaistnieć wtedy, gdy łączenia nie są odpowiednio uszczelnione. Jest wymagane, aby wszelkie miejsca łączeń poszczególnych elementów ściennych były dokładnie uszczelnione i zespojone jeszcze przed rozpoczęciem na budynku robót elewacyjnych. Nie wykonanie powyższego stanowi wadę, której zaistnienie wyłącznie i całkowicie obciąża wykonawcę obiektu.

Ministrowie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Gospodarki Komunalnej wydali dnia 21. IX. 1970 r. decyzję w sprawie likwidacji wad w budynkach mieszkalnych zrealizowanych metodami uprzemysłowionymi. Likwidacja wad w budynkach wzniesionych w latach 1958—1966 powinna być zakończona do końca br., przy czym 50% kosztów remontu ponosi użytkownik obiektu, a 50% wykonawca budynku (w tym wypadku PBM Nowa Huta). Na wykonawcy spoczywa obowiązek usunięcia całości wad. Likwidacja ewentualnych usterek w budynkach zrealizowanych po roku 1966 powinna być dokonywana przez właściwe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe z ich środków własnych.

W dniu 21. IV. 1971 r. została powołana przez Inwestora DIM-I komisja celem zbadania istniejących w budynkach DZBM-u usterek. Po przeglądzie budynków i spisaniu protokołu, PBM Nowa Huta dostarczyło do naszego przedsiębiorstwa własny harmonogram usunięcia wszystkich wad. Nie był on jednak w ogóle realizowany. Następny, „zaktualizowany" harmonogram otrzymaliśmy z PBM-u w początkach 1972 r. Według tego ostatniego wykazu pierwsze roboty w naszych obiektach miały się rozpocząć w maju 1972 r. **Do chwili obecnej nie wykonano jednak remontu ani jednego budynku zakwalifikowanego.** Należy tutaj zaznaczyć, że budynek nr 21 nie został przedstawiony w harmonogramie, gdyż DZBM ujął go w późniejszym, dodatkowym wykazie budynków posiadających wady. Wykaz ten przesłaliśmy do DIM-I dnia 13. IV. 1972 r. Remont budynków dodatkowych ma być wykonywany po realizacji zadań nakreślonych w obecnym harmonogramie. Zostało to uzgodnione z kierownikiem Działu Usterek PBM inż. **Maślanką.**

Nasze przedsiębiorstwo dwukrotnie już w roku 1972 — 11. V. oraz 1. VII. — interweniowało w DIM-I i PBM o terminowe wykonanie robót, dziesiątki razy rozmawiano telefonicznie z DIM-I i bezpośrednio z Działem Usterek PBM Nowa Huta. Jednak bez skutku. Tym samym wyczerpaliśmy wszystkie nasze możliwości interwencji. Obawiamy się, że jeżeli prace nie zostaną podjęte w najbliższych dniach, nie będą mogły być za-

(Dokończenie na str. 7)

Aurelia radzi...

Zorganizowanie zabawy towarzyskiej, takiej by nikt z uczestników nie pozostał poza kręgiem ogólnego ożywienia, nie należy do rzeczy łatwych. Zdaje sobie dobrze z tego sprawę **Marta R.**, która prosi o podanie kilku gier i zabaw nadających się dla dorastającej młodzieży. Ograniczone miejsce kącika nie pozwala mi na szersze omówienie tego tematu. Polecam **Marcie** do przeczytania książkę wydaną w 1968 roku przez Wyd. Związkowe CRZZ Lucyny Szczegodzińskiej pt. „Gry i zabawy towarzyskie". Z tej książki wybrałam tylko kilka zabaw, w których może brać udział nieograniczona ilość osób. Oto przykłady:

Kim czytelniczy wyrabiający spostrzegawczość. — Na stole ułożyć kilka książek beletrystycznych, które po kilku minutach prowadzący zabawę zbiera. Uczestnicy gry powinni wymienić tytuły i autorów książek (można również rok wydania i firmę wydawniczą). Wygrywa ten, kto wymieni bezbłędnie najwięcej pozycji.

Pięciominutówka — polega na napisaniu w ciągu pięciu minut jak największej liczby pisarzy mających np. na imię Henryk, Adam, Stanisław, Jan itp.

W zabawie w porozrzucane wyrazy, prowadzący grę dyktuje, lub wręcza (uprzednio przygotowane) napisane na kartkach, ułożone bez żadnego związku wyrazy składające się na urywek znanego utworu poetyckiego. Wyrazy te należy uporządkować i podać tytuł utworu i nazwisko autora. Wygrywa ta osoba, która pierwsza uporządkuje porozrzucane wyrazy.

Do gry wymagającej dużej zręczności należy **taniec z jabłkiem**. Prowadzący zabawę prosi chłopców o wybranie partnerki mniej więcej takiego samego wzrostu. Chłopiec i dziewczyna ustawiają się do tańca zbliżając głowy tak, by jabłko utrzymać czołami. W czasie tańca nie można poprawiać jabłka rękami. Wygrywa para, której uda się najdłużej je utrzymać.

W środowisku reprezentującym podobne zainteresowania, można zorganizować małą zgaduj-zgadulę. Uczestnikom na parę dni przed zabawą musi się podać do opracowania wybrany temat. Podstawę do zadawanych pytań (i odpowiedzi) mogą dać książki z „500 zagadkami". M. in. polecam: Anny Leciejewicz i Lecha Leciejewicza — „500 zagadek archeologicznych", Edwarda Karłowicza — „500 pytań i odpowiedzi o ZSRR" — Zbigniewa Tokarskiego — „500 zagadek geograficznych" itp. Przy okazji podaję, że pozycji z zagadkami z różnych dziedzin wydanych jest ponad dwadzieścia.

Kultura na co dzień

„Może Ty redakcjo udzielisz mi odpowiedzi na pytanie: Czy prawdą jest, że kobieta w ciąży (7 miesięcy), aby mogła dokonać zakupów poza kolejką, musi posiadać zaświadczenie od lekarza? Pytam, bo zdarzyło się, że w sklepie mięsnym nr 153 w Nowej Hucie, podeszłam do lady poza kolejką, ale sprzedawczyni oświadczyła, że bez okazania zaświadczenia, obsłużoną nie będę. Zażądałam książkę zażaleń lecz jej nie dostałam. Kierowniczka odmawiając powiedziała: „A cóż sobie pani myśli, że ja dam pani książkę, a później dwie godziny stracę na to, aby zawieźć ją do dyrekcji w Krakowie?". W tym też momencie, ludzie stojący w kolejce, również zaczęli krzyczeć pod moim adresem, że to skandal podchodzić bez kolejki, że tyle nas takich (w ciąży — OH) chodzi, więc możemy stać i my. A działo się to wszystko na oczach mojego przerażonego wydarzeniem, czteroletniego synka, któremu nie umiałam potem niczego wytłumaczyć. Podaję swoje nazwisko, i adres ale bardzo proszę o zachowanie do wyłącznej wiadomości redakcji".

Życzenie spełniamy i nazwiska nie publikujemy. Zaś co do zaświadczenia lekarskiego odpowiadamy: **Żądanie zaświadczeń od kobiet ciężarnych, u których ciąża jest wyraźnie widoczna, uznać trzeba za nonsens jakich mało.** Ale to jeszcze nie wszystko. Korzystając z okazji, pragniemy podkreślić, że **żadne zaświadczenia, ustawy itp, nie są w stanie zastąpić kultury społecznego współżycia.** Kolejka w sklepie, protestująca przeciwko kobiecie ciężarnej — to po prostu dowód chamstwa.

Po drugie: sprzedawcy, niezależnie od okoliczności, mają obowiązek być uprzejmi i życzliwi wobec **każdego.** Jeżeli tacy nie są, to nie tylko dają dowód braku podstawowych kwalifikacji zawodowych, lecz tym samym wpisują się na listę ludzi źle wychowanych. Nie bez grzechów w tym względzie bywają i osoby „uprzywilejowane". Bo omijając kolejkę, nader często zachowują się jak udzielni książęta, nie raczac czekającym w kolejce, powiedzieć jednego przynajmniej słowa: przepraszam!

Zatem jaki z tego wypływa wniosek? Chyba ten: traktujmy drugich tak, jak sami traktowani być pragniemy. Że to jest czasami trudne? Oczywiście, ale konieczne w cywilizowanym świecie. **(OKT.)**

Porady dla kobiet

Po wakacyjnej przerwie wznowiły już działalność poradnie Ligi Kobiet, które zapraszają wszystkich, potrzebujących dobrej rady i pomocy. Porady są bezpłatne, a udzielają ich: prawnik, psycholog, pedagog oraz opiekun społeczny. W Nowej Hucie poradnia mieści się w os. Uroczym 3 i czynna jest w godz. od 19 do 20 — we wtorki.

Warto dodać, że co miesiąc odbywają się tutaj spotkania z kandydatkami do stanu małżeńskiego, organizowane wspólnie z USC. Zainteresowani mogą się na nich zapoznać z wybranymi zagadnieniami, dotyczącymi planowej i racjonalnej organizacji życia rodzinnego. (dr)

Oryginalny komplet składający się z kraciastych spodni i modnie skrojonego żakietu, uszytego z materiału o odmiennym, jednak harmonizującym z całością deseniu.

Z myślą o kobietach pracujących

Z przedłożonych na ostatniej sesji DRN materiałów, jasno wynika, że głównym czynnnikiem determinującym sytuację na rynku pracy w naszej dzielnicy, jest wysoki niedobór męskiej siły roboczej. Spowodował on szereg ujemnych zjawisk, wśród których najniekorzystniejszy, to niepełne wykonanie zadań gospodarczych. Aby temu przeciwdziałać na przyszłość, przyjęto zasadę aktywizacji zawodowej kobiet — m .in. poprzez rozszerzenie systemu szkolenia zawodowego, i zamiany stanowisk tradycyjnie uważanych za męskie, na stanowiska pracy dla kobiet.

Dzięki tym założeniom, już w najbliższych latach, zatrudnienie kobiet znacznie wzrośnie. Pociąga to jednak za sobą konieczność zmniejszania zakresu prac, związanych z prowadzeniem przez nie gospodarstwa domowego. Pragnąc ułatwić życie kobietom pracującym, postanowiono zwiększyć ilość placówek handlowych z 272 do 305. Wśród nowo otwartych, znajdą się pawilony, Centrum Handlowo-Usługowe, Powszechny Dom Towarowy. Ten ostatni wybudowany zostanie w os. Wysokim.

Niezależnie od tego, w stopniu znacznym, powiększy się też sieć punktów sprzedaży sezonowej. Ich ilość wzrośnie aż o 45% w stosunku do istniejącej w ręku 1971.

Ale to tylko jedno zagadnienie niełatwego problemu. Drugim jest zaopatrzenie rynku. Pomyślano i o tym — podejmując niezbędne decyzje. Wynika z nich, że w zakresie zaopatrzenia rynku, nastąpi pełne zaspokojenie popytu z uwzględnieniem różnego poziomu dochodów i upodobań wszystkich grup mieszkańców dzielnicy. Zamierza się osiągnąć to, nie tylko poprzez zwiększenie przydziału masy towarowej, lecz także przez odpowiednie zmiany organizacyjne w działalności przedsiębiorstw handlowych.

Już dzisiaj 32 sklepy, prowadzą sprzedaż artykułów spożywczych z dostawą do domu. W przyszłości forma ta będzie nadal rozwijana, a asortyment towarów, znacznie poszerzony.

Dalszym udogodnieniem w czynieniu zakupów, będzie sprzedaż oparta o zamówienia składane na piśmie, przed pójściem do pracy. Przy czym warto tu podkreślić, że tego rodzaju dodatkowe usługi handlu, mają być bezpłatne.

Poza tym większy niż dotychczas nacisk, położony zostanie na usługi gastronomii w zakresie przedświątecznych kiermaszy garmażeryjno-cukierniczych oraz sprzedaży przez wszystkie sklepy spożywcze różnego rodzaju półfabrykatów. Przewiduje się, że istotną poprawę na tym odcinku, przyniesie budowany obecnie nowy zakład garmażeryjny.

Dla osiągnięcia zamierzonego celu, równolegle z poprawą zaopatrzenia i rozbudową sieci handlowej, muszą postępować i usługi. Zwłaszcza te najbardziej podstawowe, jak — chemiczne czyszczenie garderoby, pranie bielizny białej, maglowanie, czyszczenie dywanów z odbiorem i dostawą do domu.

W ostatnich dwóch latach, nastąpił poważny rozwój usług pralniczych, ale nie poprawiła się w stopniu dostatecznym, ich jakość. Zasadnicza poprawa w tym względzie, nastąpi dopiero z chwilą uruchomienia nowoczesnego kombinatu pralniczego, budowanego nakładem 75 mln zł. Spodziewane korzyści, to między innymi wzrost usług o 59%, co powinno wpłynąć zarówno na skrócenie terminu świadczonej usługi z 14 do 3—5 dni, jak i na jej potanienie. Zakłada się również, że bielizna, prana w kombinacie dysponującym najnowocześniejszymi maszynami, będzie odpowiednio biała, pachnąca i sztywna, co powinno zadowolić nawet najwybredniejsze gospodynie.

Tyle o sprawach handlowo-usługowych. Warto by jeszcze na zakończenie, pomówić o innego rodzaju usługach, nie mniej dla pracujących kobiet istotnych — o żłobkach, przedszkolach, świetlicach. To zagadnienie jednak na sesji nie było omawiane. **(OKT.)**

Zimowe zakupy

Utrzymujące się od kilku dni, deszcz, zimno, każą nam na serio myśleć o zimie. Nawet nasi telewizyjni prognostycy nie wróżą w najbliższym czasie powrotu słonecznej pogody, chociaż nie było jeszcze typowo polskiej, złotej jesieni.

Pod kątem zimowych zakupów rozpoczęłam wędrówkę po nowohuckich sklepach z konfekcją. Ogólnie sprawę traktując, trzeba powiedzieć, że wybór odzieży jest niewielki. Głównym akcentem lansowanych przez nowohucką dystrybucję modeli płaszczy, są pelerynki przypinane do kołnierza. Tego typu płaszcz bardzo poszerza ramiona, dając wrażenie potężnej sylwetki. Rzecz gustu: niektóre panie lubią takie „grube" ubranie, inne znów pragną nawet zimą zachować kształtną, szczupłą figurę.

Poza tym tegoroczny sezon obfituje w tkaniny, w kratę, o mocnych barwach. Uwagę moją zwróciły dwa typy płaszczy w kratę, które można kupić w naszych sklepach. Jeden z nich to płaszcz przejściowy, z dużym kołnierzem i wiązanym paskiem. Całość utrzymana jest w tonacji popielatej. Cena 1400 zł. Drugi, dość ładny fason mają płaszcze ciepłe, na watolinie. Wykonane są z kraty o zestawie pomarańczowo-zielonym, do tego duży kołnierz ze sztucznego misia i szeroki pasek w kolorze brązowym. Od pasa płaszcz jest lekko rozkloszowany. Cena około 1600 zł. Płaszcze można nabyć w sklepach wzdłuż Al. Róż i obok budynku DRN.

Celem mojej penetracji handlowych placówek była również sprawa zaopatrzenia w odzież dziecięcą. Na tym odcinku notuje się niedobór artykułów, zwłaszcza dla 3—4 latków. Nie ma ciepłych rajstop, spodni, nie ma ciepłej bielizny... Rodzice mający dzieci w wieku przedszkolnym mają więc nie lada kłopot, by swe maluchy przygotować do zimy. Dlatego też na ten właśnie problem należy zwrócić uwagę handlowców. W naszej dzielnicy, mali klienci stanowią przecież znaczną część społeczeństwa.

(R)

Marnotrawstwo

Jeszcze wiosna zwieziono materiał do budowy chodnika przed bloki nr 3 i 4 w os. Na Stoku. Prace miały być wykonane w czynie społecznym. Niestety administracja osiedla nie potrafiła zorganizować roboty i pracą społeczną nie wykazała większego zainteresowania.

Wprawdzie mieszkańcy wraz z dozorczynią samorzutnie przystąpili do robót, ale brak było fachowca, płyty układano więc niewłaściwie, toteż uległy zniszczeniu.

Pracę przerwano, podobno dlatego, że miał być montowany trzepak. Od wiosny minęło już kilka miesięcy, płyty chodnikowe i krawężniki w większości uległy całkowitemu zniszczeniu, „dzięki" dzieciom, nie pilnowanym przez rodziców.

Obecnie teren ten nie wygląda zachęcająco. Wszędzie poniewierają się rozbite płyty i gruz. Najwyższy już czas, aby administracja wzięła sobie do serca porządki w osiedlu, zanim nie spadnie śnieg i ten cały bałagan przykryje. Nie trudno będzie wówczas o wypadek złamania czy zwichnięcia nogi. A do zimy wcale nie jest już tak daleko...

Edmund CHMIELIŃSKI
korespondent

„KOKOSANKA"

Taką właśnie nazwę otrzymała nowo otwarta kawiarenka, pierwszej kategorii, w osiedlu Zielonym. Miła, schludna, przyjemna — nic tylko wejść na kawę z ciastkiem. „Kokosankę" otwarto w lokalu po byłej cukierni „Lajkonik", krytykowanej wiele razy przez mieszkańców sąsiednich bloków, za wyszynk piwa. Nowa kawiarnia czynna jest w godz. od 11 do 22.

Przeciw znieczulicy

Wzdłuż przystanku tramwajowego, wolnym krokiem stukając białą laską o wystający krawężnik szedł niewidomy człowiek. Od strony Bieńczyc do Placu Centralnego nadjeżdżała 14-ka, z przystanku linii pospiesznej ruszył autobus.

Człowiek w ciemnych okularach niehybnie zbliżał się do niebezpieczeństwa. Jeszcze moment, a mógł nastąpić wypadek.

W ten właśnie sposób relacjonować będą naoczni świadkowie zajścia w najruchliwszym punkcie naszej dzielnicy. Było ich dużo — wystarczająca ilość by skierować kalekę do właściwego przejścia...

Nikt jednak nie zareagował, ludzie byli obojętni — żyjący własnymi sprawami, wpatrzeni tylko w siebie.

Człowiek na jezdni! Ktoś biegł i krzyczał, w ostatniej chwili chwycił pod ramiona niedoszła ofiarę, odciągając ją od śmierci. Wśród przechodniów zafalowało, przechodnie obudzili się z letargu.

Na drugą stronę jezdni, po wyznaczonym na ten cel odcinku drogi, białe pasy zebry wkomponowały się w kolor laski chorego człowieka, a bohater tego dnia zniknął w tłumie. Niewidomy patrzył przed siebie, szukając w ciemności swego wybawcy.

Nasuwa się pytanie: czy możemy podobnym scenom w przyszłości zapobiec?

Od nas zależy bardzo dużo, nie wszyscy jednak zwracają uwagę na ludzi z białą laską, a ciemne okulary stały się tak powszechne w użyciu, iż trudno posądzić ich posiadaczy o wadę wzroku.

Jest jednak inna możliwość zapobiegnięcia podobnej sytuacji. Kalectwo, o którym piszę, widoczne być musi wszystkim zdrowym, dzięki opasce, którą nosić powinien na rękawie — powyżej łokcia niewidomy.

Bardzo szeroko mówi na ten temat kodeks drogowy, o czym powinien przypomnieć inwalidom Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

INTERWENIUJEMY

Zamieszczając powyższe zdjęcie, czynimy zadość słusznej prośbie naszego czytelnika, Mieczysława Wilczyńskiego, który w liście do redakcji, pisze:

„W maju br., między poszczególnymi blokami w os. Złotego Wieku, wybudowano śmietniki. Dzisiaj jest już październik, a daszków jak nie było, tak nadal nie ma.

Teraz to już pół biedy, ale w upały, nie mogliśmy wprost opędzić się w mieszkaniach od much. Spółdzielnia wie o tym, lecz jakoś nic sobie z tego nie robi. Dlatego też zdecydowałem się napisać do Was. Interweniujcie — a ostro! Sfotografujcie te śmietniki, szczególnie ten, z którego dzieci rozebrały już połowę cegły".

Sfotografowaliśmy i oczywiście interweniujemy — jak najostrzej! Ale co do tej rozebranej cegły, to mimo woli rodzi się pytanie: czyje to dzieci zrobiły — Zarządu Spółdzielni czy mieszkańców, dla wygody których śmietniki postawiono? **(oha)**

Renowacja chodników

Tegoroczny plan porządkowania osiedli zakładał również w szerokim stopniu renowację chodników. Dotąd wykonano naprawy, wymianę płytek przede wszystkim przy głównych ciągach komunikacyjnych. Natomiast wiele pozostało jeszcze do zrobienia w osiedlach odległych od centrum. Tutaj dość często można nastąpić na dygocącą płytkę lub wpaść w zapadlinę.

Do końca bieżącego roku planuje się renowację na powierzchni około 20 tys. m. kw. Przy okazji wskazać należy na jakość robót. Bywają takie przypadki — notowane w Bieńczycach — że już po kilku tygodniach, miesiącach, chodnik ponownie wymaga naprawy. Oczywiście, jest to strata pieniędzy i czasu. (R)

22 lata w budownictwie

Jan Padło — operator sprzętu pracuje już dwadzieścia dwa lata w budownictwie. Spotkać go można obecnie przy niwelacji terenu w Bieńczycach. Posłuszny spychacz „Mazurek" dzięki właściwej konserwacji usuwa największe nawet przeszkody na swej drodze. Tak było również w roku 1951 gdy pan Jan wygrał współzawodnictwo pracy, otrzymując w nagrodę piękne radio.

(foto i tekst E. S.)

Nie dziwmy się lokatorom, którym kapie na głowę

(Dokończenie ze str. 6)

kończone — jak zaplanował PBM — w roku bieżącym.

Sprawa bezwzględnej konieczności usunięcia przez PBM Nowa Huta usterek budownictwa uprzemysłowionego była jednym z tematów obrad Egzekutywy KD PZPR Nowa Huta. Uważamy, że zmobilizuje to PBM i przystąpi ono natychmiast do prac w naszych budynkach".

Od redakcji. A więc wiadomo już kto odpowiada za istniejącą trudną sytuację w dziedzinie likwidacji niedoróbek inwestycyjno-budowlanych: PBM Nowa Huta. **Bylibyśmy bardzo wdzięczni temu przedsiębiorstwu za poinformowanie redakcji, kiedy ostatecznie usterki będą usunięte, a mieszkania staną się mieszkaniami, w których nie trzeba siedzieć pod parasolem.**

JERZY DANEK

W kolizji z estetyką

Chodząc po mieście, niemal co krok napotykamy kioski-stragany. Spotkać je można nawet przy tak centralnych ulicach jak np. al. Róż.

Nie neguję: działalność straganów z jarzynami, jest pożyteczna — ale konia z rzędem temu, kto logicznie uzasadni potrzebę wystawiania ich po zewnętrznej stronie osiedla. Obsługują one na ogół tylko mieszkańców pobliskich bloków, mogą więc równie dobrze spełniać swe zadanie, mieszcząc się wewnątrz osiedli. Uchroniłoby to dzielnicę przed niepochlebną nazwą — „straganiarska". Poza tym nie możemy zrozumieć, jak to się dzieje, że zezwala się na wystawianie jarzynowych kiosków i straganów najróżniejszego typu, kalibru i formatu.

Wychodzenie na przeciw klienta, jest piękną zasadą, ale nie popadajmy z jednej skrajności w drugą!

(okt.)

List do redakcji — z podziękowaniem dla orkiestry HiL

Droga Redakcjo!

Jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma i chciałbym właśnie za Waszym pośrednictwem złożyć serdeczne podziękowanie dla orkiestry Huty im. Lenina, pracującej pod kierownictwem kapelmistrza Tadeusza Pozowskiego, 24 września zespół ten sprawił nam przemiłą niespodziankę.

Jestem długoletnim członkiem orkiestry HiL, a obecnie przebywałem na leczeniu sanatoryjnym w Zakopanem. W imieniu wszystkich kuracjuszy którym często wydaje się, że są odsunięci od życia, od przyjaciół, serdecznie dziękuję kapelmistrzowi i całemu zespołowi za pamięć, za chwile radości, tak potrzebnej ludziom chorym.

Najszczerszym podziękowaniem dla członków orkiestry niech będzie wspomnienie naszych uśmiechniętych twarzy i łez w oczach, gdy usłyszeliśmy specjalnie dla nas grane „Sto lat" na placu sanatoryjnym. *PIOTR SZLACHTA*

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIATOWID — duża sala

do 8 bm. 16, 18, 20 Jedna z tych rzeczy, duński, od 18 lat. **9—11 bm.** godz. 15.45, 18, 20.15 Dawid Copperfield, ang. od 14 lat. **12—15 bm.** godz. 15.30, 18, 20.30 Lew w zimie, ang. od 14 lat.

Mała sala

do 8 bm. godz. 15, 17, 19 Południk zero, pol. od 18 lat. **9—11 bm.,** godz. 15, 17.15, 19.30 Michał Waleczny, rum. od 14 lat. **12—15 bm.** godz. 15, 17.15, 19.30 100 karabinów, USA od 16 lat.

ŚWIT — duża sala

Przez pustynię, meks., od 16 lat, godz. 15.45, 18, 20.15. Program następny: Był sobie łajdak, USA, od 16 lat, godz. 15.30, 18, 20.30.

Mała sala

od 9 bm. godz. 15, 17.15, 19.30 Śmierć Ipu, rum. od 16 lat, **10—15 bm.** godz. 15, 17.15, 19.30 Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem, włoski, od 18 lat.

SFINKS

do 8 bm. godz. 16, 19 Słodka Charity, USA od 16 lat. **9—11 bm.** godz. 16, 18, 20 Agent nr 1, pol od 14 lat. **12—15 bm.** godz. 16, 18, 20 Zabójcy, USA od 18 lat.

Przypominamy również, że w każdy piątek o godz. 19 w sali kina Sfinks odbywają się spotkania Dyskusyjnego Klubu Filmowego (wraz z projekcją filmu), na które Sfinks serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych.

TEATR LUDOWY

7 bm. godz. 19.15 Farsa Mrocznych, **8 bm.** godz. 19.15 Damy i Huzary, **9 bm.** teatr nieczynny, **10 bm.** godz. 10 Dzieci p. majstra (przedstawienie zakupione), **11 bm.** godz. 10 Dzieci p. majstra, godz. 16 Damy i Huzary. **12 bm.** godz. 11 Dzieci p. majstra, **13 bm.** godz. 19.15 Idiota.

TELEWIZJA

7—13 BM.

PROGRAM I

SOBOTA: 7.55 „Człowiek o tysiącu twarzach" — film fab. USA. 9.55 Geografia dla kl. VII. 10.25 „Człowiek i morze" — film. 10.55 Nauka o człowieku dla kl. VIII. 11.55 Geografia dla kl. VIII. 15.30 Kronika. 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada. 16.05 Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 „Konkurs pięciu milionów". 18.00 „Spotkania z przyrodą". 18.25 Pegaz. 19.05 Wywiad z ambasadorem NRD. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Teatr Rozrywki: Włamywaczka. 21.15 Dziennik. 21.40 „Człowiek o tysiącu twarzach" — film. 23.35 Program rozrywkowy NRD.

NIEDZIELA: 8.05 TV Kurs rolniczy. 9.00 Teleranek. 10.20 Stawka większa niż życie. 11.15 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy. 13.00 Dziennik. 13.20 Przemiany. 13.50 Turniej fabryk. 15.20 Dla dzieci. 16.20 W starym kinie. 17.40 „Wojsko od rana śpiewa". 18.05 „Prawo buszu" — film dok. 18.30 Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Wielki napad — film. 20.55 PKF. 21.05 „Ali Babki show". 21.35 Magazyn Sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Panorama rzeszowska. 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Aleksander Fredro „Śluby panieńskie". 21.20 Spotkanie z pisarzem. 21.50 Dziennik. 22.10 Gra Andrzej Grabiec.

WTOREK: 8.35 „Odwiedziny prezydenta" — film prod. pol. 10.00 Dla szkół. 16.20 Dziennik. 16.40 Współcześni graficy polscy. 17.10 Kronika. 17.30 Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 „Ameryka, Ameryka" — film prod. USA. 21.55 Dziennik.

ŚRODA: 7.10 „Ameryka, Ameryka" — film. 8.55 Dla szkół. 12.45 Mechanizacja rolnictwa. 14.00 Wybieramy zawód. 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Latający Holender. 17.10 Dla dzieci. 17.40 Magazyn ITP. 17.55 Sylwetki X Muzy. 18.20 Kronika. 18.45 Poligon. 19.20 Dobranoc. 19.50 Dziennik. 20.05 Hans Beimler — odc. IV. 21.25 Świat i Polska. 22.00 Taniec i magia. 22.30 Dziennik.

CZWARTEK: 8.35 Hans Beimler — film. 9.45 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.45 PKF. 17.55 Gramy o telewizor. 18.20 Kronika. 18.40 Program ekon. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Południk zero — film polski. 21.30 Ziemia rzeszowska. 22.10 Program rozrywkowy. 22.45 Dziennik.

PIĄTEK: Południk zero — film. 9.45 Dla szkół. 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.25 Nie tylko dla pań. 17.45 Program muzyczny. 18.10 Kronika. 18.30 W krainie polarnej nocy 19.00 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Człowiek i morze — film. 20.30 Kraj. 21.10 Scena Monodram — Drzewo bez korzeni. 21.50 Program rozrywkowy. 22.30 Dziennik.

POGODA

NIEOBLICZALNA jest tegoroczna jesienna pogoda. Nad Polską znajduje się od dwóch dni silny wyż baryczny, synoptycy zapowiadają piękną, słoneczną pogodę, a tu niebo niemal bez przerwy przykryte jest szarymi chmurami, dobrze, jeśli deszcz nie pada. To samo z temperaturą, z dnia na dzień spodziewamy się ocieplenia, nadejścia upragnionego babiego lata i złotej polskiej jesieni, a tu wciąż chłodno, termometr ani myśli podnieść się powyżej 10 stopni. Czy nastąpi wreszcie poprawa? Jeśli wnioskować z sytuacji atmosferycznej, w najbliższych dniach powinniśmy dostać trochę słońca, a tym samym powinno zrobić się cieplej. Taki sobie początek babiego lata.

PROMYK

Klienci zapytują...

...dlaczego sklep z artykułami harcerskimi w alei Róż w dniach 25 i 26 września br. był zamknięty jeszcze o godz. 11.30? Nie wywieszono żadnej informacji, wyjaśniającej fakt opóźnienia w otwarciu placówki. Klienci odchodzili z przysłowiowym „kwitkiem", i oczywiście zdenerwowani. Wiadomo przecież, że drugiego sklepu tej branży w Nowej Hucie nie ma.

W Ognisku Młodych ZMS

W kawiarni telewizor ma powodzenie, zwłaszcza przy atrakcyjnych transmisjach, jak np. mecz piłkarski Europa — Ameryka Południowa.

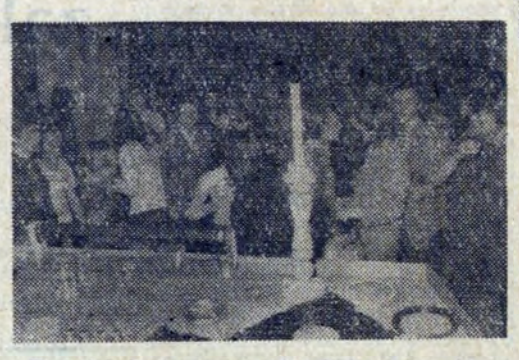

„Dyskoteka", to po prostu zabawa przy najnowszych nagraniach muzyki polskiej i z innych krajów. Gdyby tu było mniej dymu z papierosów!

Sekcja szachowa KS Hutnik chętnie korzysta z sali Ogniska Młodych, by rozegrać partyjkę na szachownicy.

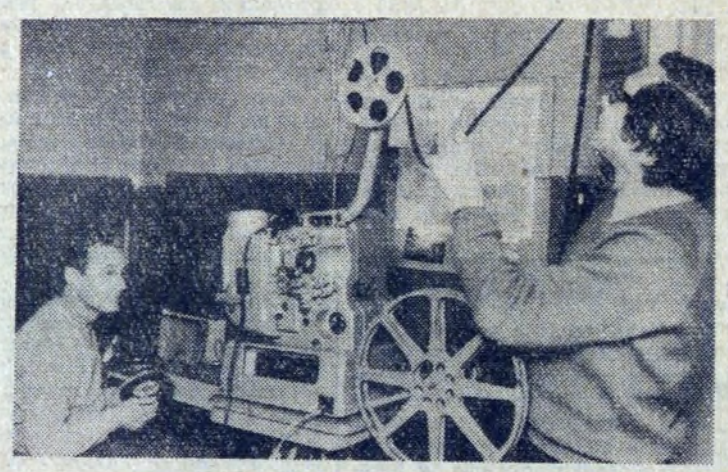

W Amatorskim Klubie Filmowym — prezes S. Wolak oraz S. Marcinkowski przeglądają filmy przygotowane na Krajowy Konkurs Filmów Amatorskich oraz na II Ogólnokrajowy Festiwal Filmów Zaangażowanych.

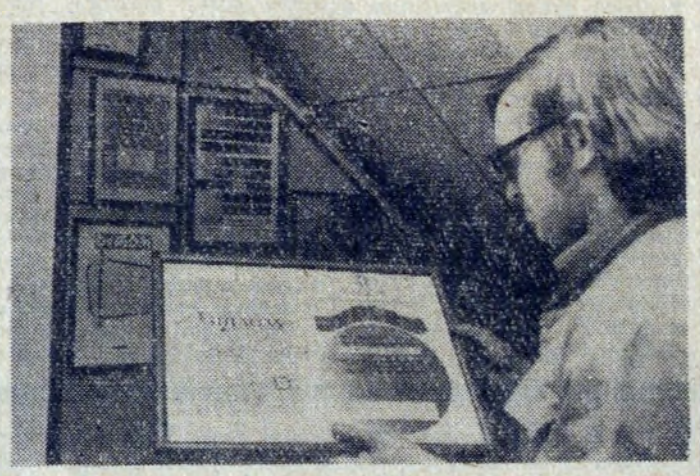

Dorobek AKF działającego przy Ognisku Młodych jest pokaźny: ponad 20 dyplomów. Marian Migdał z nieukrywaną satysfakcją prezentuje te „trofea". Fot. J. BROŻEK

Nowości beletrystyki

B. Traven — „Nocny gość" — Dziesięć opowiadań meksykańskiego pisarza. Autor nawiązując do starych indiańskich legend, obrazuje równocześnie współczesne życie Meksyku. Przełożyła J. Milnikiel.

Książka i Wiedza, cena 20 zł

V. S. Naipaul — „Utrata El Dorado" — Dwie powieści historyczne. Akcja pierwszej toczy się na przełomie XVI—XVII wieku. Tematem drugiej są wydarzenia związane z początkiem kolonizacji wyspy Trynidad. Z angielskiego tłumaczyła M. Zborowska.

Książka i Wiedza, cena 35 zł

Włodzimierz Djakow — „Piotr Ściegienny i jego spuścizna" — Książka biograficzna, napisana przez moskiewskiego profesora historii, poświęcona uczestnikowi polskich ruchów narodowo-wyzwoleńczych w XIX wieku. Pozycja zawiera materiały śledcze i sądowe dotyczące Ściegiennego, jego spuściznę pisarską oraz ilustracje.

PWN, cena 78 zł.

Aleksander Krawczuk — „Groby Cheronei" — Nowa pozycja napisana przez krakowkiego profesora historii starożytnej. Ta monografia bitwy pod Cheroneą zawiera ciekawe dane z ówczesnych rozgrywek politycznych.

PIW, cena 15 zł

Zbigniew Jankiewicz — „Powstanie i upadek Luftwaffe" — Książka zawiera wszystko, co dotyczy powstania i rozwoju hitlerowskiego lotnictwa, które stanowiło podstawową siłę w agresywnych podbojach Trzeciej Rzeszy. Pozycja jest cennym dokumentem z okresu ostatniej wojny.

Wyd. Poznańskie, cena 35 zł

Henryk Worcell — „Grzech Antoniego Grudy" — Opowiadania znanego pisarza, autora popularnej powieści „Zakięte rewiry". Akcja opowiadań toczy się w latach powojennych na ziemiach Odzyskanych.

PIW, cena 20 zł

Ostatnio otwarty został po generalnym remoncie sklep spożywczy PSS w osiedlu Centrum B. Zmieniło się tutaj nie do poznania. Wnętrze jest estetyczne, ładnie urządzone i wyposażone. Nic więc dziwnego, że klienci chwalą zaprowadzone zmiany. Gdyby jeszcze dopisało zaopatrzenie... Fot. J. BROŻEK

Z przepisami kodeksu drogowego na bakier... Nagminne jest wjeżdżanie na chodniki na terenie dzielnicy, nic więc dziwnego, że z tego powodu trzeba wymieniać wciąż nowe partie płyt. Powód — ułatwienie sobie życia ze strony kierowców i konwojentów. Tym razem pokazujemy jedynie „lekką" furgonetkę, która podjechała tuż pod drzwi cukierni na Centrum D. Panowie kierowcy — więcej szacunku dla prawa i... własnej kieszeni Przecież w ewentualnych kosztach remontów partycypujemy pośrednio wszyscy.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

ANEGDOTY

ODCIĘŁA SIĘ

Sławna aktorka Helena Modrzejewska, podczas pobytu w Ameryce została zaproszona do domu pewnej Amerykanki. Pani domu chcąc zaimponować artysce, zaczęła rozmowę o biżuterii:

— Ja moje brylanty, myję zawsze w czystej wodzie, rubiny w czerwonym winie, szmaragdy w koniaku, szafiry zaś w świeżym mleku. A pani?

— Ja moje klejnoty poprostu wyrzucam, gdy się tylko zabrudzą...

PRZYGODA BAŁUCKIEGO

Pewnego razu, młodemu Michałowi Bałuckiemu wpadła w oko na ulicy jakaś zgrabna dziewczyna. Opuścił więc kolegów i poszedł za nią, jak to było w zwyczaju u ówczesnej młodzieży krakowskiej. Koledzy z daleka szli za nim.

W pewnej chwili Bałucki przystąpił do niej i o dziwo — weszli razem do bramy kamienicy. Po jakimś czasie wyszedł trochę zmieniony na twarzy. Koledzy wzięli to na karb niezwykłego powodzenia Michasia. Nagabywany przez nich powiedział:

— Szelma. Na drugim piętrze, dokąd ją odprowadziłem poprosiła mnie abym zaczekał. Myślałem, że wyjdzie, a tymczasem zamiast niej wyszła służąca z kieliszkiem wódki na tacy i powiedziała:

— Proszę to za odprowadzenie panienki.

— No i co, no i co? — pytali koledzy.

— Nic. Wypiłem i tyle.

NA EKRANACH NOWEJ HUTY

„JEDNA Z TYCH RZECZY"
REŻYSERIA: ERIK BALLING
PRODUKCJA: DUŃSKA
KINO: „ŚWIATOWID", DO 8 BM.

Film ten jest w duńskiej produkcji zjawiskiem dość niezwykłym. W obliczu konkurencji TV, w toku walki o wykształcenie nowego modelu kinematografii łączącej walory artystyczne z komercjalnymi, film Ballinga celował przede wszystkim w rynki zagraniczne. Obsadę skompletowano spośród aktorów brytyjskich, dialogi nagrano również w języku angielskim. Zdjęcia plenerowe kręcono w Danii i Japonii. Produkcja, poprzedzona olbrzymią reklamą w prasie i TV, trwała półtora roku i pochłonęła olbrzymią sumę ponad 3 mln koron. Pierwotną wersję, dłuższą o 30 minut od aktualnej, skrócił specjalnie sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych montażysta Robert Lowett.

Krytyka duńska uznała przedsięwzięcie Nordisk Films za praktykę niebezpieczną, grożącą wyjałowieniem rodzimej kinematografii z jej pierwiastków narodowych. Niemniej jest to próba przerwania kręgu izolacji, w jakiej film duński znajduje się od dawna.

Film jest interesującym, sensacyjnym dramatem obyczajowym. Trzyma w napięciu od pierwszych chwil projekcji, aż po nieoczekiwane zakończenie.

„DAWID COPPERFIELD"
REŻYSERIA: DELBERT MANN
PRODUKCJA: ANGIELSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 9 — 11 BM.

Delbert Mann, który u zarania swej kariery zapowiadał się jako obserwator społecznych problemów współczesnej Ameryki („Marty", „W środku nocy") wybrał potem drogę tradycyjną i eklektyczną. W jego dorobku znalazły się liczne adaptacje dzieł literackich, ale „Dawid Copperfield" jest jego pierwszą próbą przeniesienia na ekran wielkiej powieści klasycznej.

Głośna i lubiana przez czytelników książka Karola Dickensa, była ekranizowana wielokrotnie. Pierwszej adaptacji dokonał w roku 1911 Thanhouser (USA). Następne, najbardziej znane, to m. in. z 1912 r. — Franka Powella (Anglia), z 1913 — Cecil Hepworth i Thomasa Bentleya (Anglia), z 1922 — A. W. Sandberga (Dania), z 1935 — George Cukora (USA) i wreszcie z 1970 — Delberta Manna, którą to ekranizację mamy właśnie możność oglądania w Nowej Hucie.

Film jest barwny, dubbingowany.

„LEW W ZIMIE"
REŻYSERIA: ANTHONY HARVEY
PRODUKCJA: ANGIELSKO-AMERYKAŃSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 12—15 BM.

Sztuka Jamesa Goldmana „Lew w zimie" była przebojem na Brodwayu w roku 1966. Jej tematem, jak i tematem filmu Harveya, jest walka o sukcesję po Henryku II, założycielu dynastii Plantagenetów, który podbił Irlandię i Szkocję, a także przyłączył do korony brytyjskiej część Francji. Dla zachowania całości królestwa, Henryk II chciał za życia wyznaczyć swego następcę. Doprowadził do koronacji swego syna Henryka, który zmarł jednak kilka miesięcy potem — w roku 1183. Akcja filmu rozpoczyna się pół roku później. Król skłonny jest mianować swym sukcesorem najmłodszego syna — Jana, późniejszego króla Jana Bez Ziemi, który utracić miał większość posiadłości we Francji. Eleonora Akwitańska, żona Henryka i matka jego 11 dzieci, przez 15 lat więziona przez niego w twierdzy Salisbury, popiera Ryszarda — późniejszego króla Ryszarda Lwie Serce, który ostatecznie objął tron po śmierci ojca i prowadząc liczne wojny poza granicami kraju, spowodował zamęt polityczny w Anglii.

Te pasjonujące dzieje Wielkiej Brytanii zrealizowano oczywiście na szerokim ekranie i na barwnej taśmie, a produkcja filmu kosztowała prawie 3 mln dolarów. Zdjęcia kręcono we Francji, Irlandii i Anglii. Henryka II gra **Peter O'Toole** a jego żonę — **Katherine Hepburn.** (dr)

ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI UMYSŁOWE ● ROZRYWKI

KRZYŻÓWKA

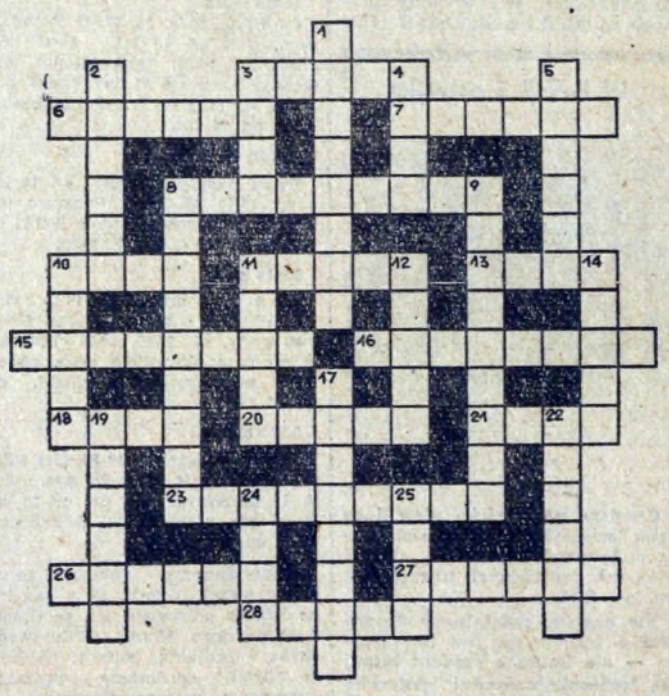

Poziomo: 3. drogi metal, 6. umowa między kapitalistami regulująca ceny i produkcję, 7. to, że można żyć łatwiej, bez wysiłku, korzystając ze zdobyczy techniki, 8. gwałtowny przewrót, 10. kłada, 11. maciora, 13. pył węglowy, 15. wyspa na O. Spokojnym (należy do Ros. FSRR), 16. robi sam siebie, 18. glony, 20. imię żeńskie, 21. wartość wyrażona w pieniądzach, 23. papieskie pismo do wiernych, 26. wyprawiona skóra kozia, 27. popularny z wikliny, 28. między głową a tułowiem.

Pionowo: 1. tylna część czaszki, 2. oddziałek żołnierzy badający teren, 3. ważny w kuchni, 4. jest nim jabłko, gruszka, pomarańcza, 5. uczucie wstrętu, obrzydzenia, 8. wieś kojarząca się z Naczelnikiem, 9. napomnienie, nagana, 10. szkolny oddział, 11. pierwszy popularny aparat fotograficzny na film perforowany 35 mm., 12. imię żeńskie, 14. czółenko tkackie, 17. w małych dawkach powoduje oszołomienie, znieczulenie, 19. miasto wojewódzkie, 22. zakochał się w swym odbiciu w źródlanej wodzie, 24. mija, płynie, nie wraca a może być stracony, 25. poszukiwana (najczęściej daremnie) kawa zbożowa.

Poziomo: 3. kolebka, 5. pół antała, 8. żartobliwe naśladownictwo utworu literackiego, 9. leży w odległości 42,195 km od Aten.

Pionowo: 1. nizina, kotlina, 2. krew zmieniła stan skupienia, 4. słynny z mądrości król izraelski, 6. żył wśród małp, 7. jedynka i dużo zer.

ROZWIĄZANIA z nr 39

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. Rozwadów, 8. ustronie, 11. sanki, 12. opona, 13. ziąb, 15. pole, 16. czerwie, 17. karafka, 18. terlica, 19. ślady, 20 manowce, 23. kierdel, 25. pasieka, 26. orka, 27. Aden, 28. Pasek, 29. iskra, 31. kaszalot, 32. odzienie.

Pionowo: 1. spódnica, 2. pistolet, 3. kotlina, 4. Mars, 5. arka, 6. widelec, 9. licealistka, 10. rozwidlenie, 14. bratowa, 15. pularda, 21. adresat, 22. epistoła, 23. kaskader, 24. eneolit, 28. piat, 30. aria.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. malec, 4. rolka, 5. nora, 8. elki, 10. motyl, 11. metys.

Pionowo: 1. morze, 2. lelek, 3. chan, 6. oktet, 7. Atlas, 9. imam.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 38 WYLOSOWALI:

1. Wiesław Markowiak — Kraków, ul. Rydla 1/53; 2. Ryszard Kobaka — N. Huta, os. Złota Jesień 15c; 3. Zofia Dutkiewicz — Kraków, ul. Wyspiańskiego 12; 4. Eugeniusz Imiołek — N. Huta, os. Na Lotnisku 21/11; 5 Irena Bursa — N. Huta, os. Dąbrowszczaków 2/116.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą — raz w miesiącu.

MAŁA KRZYŻÓWKA

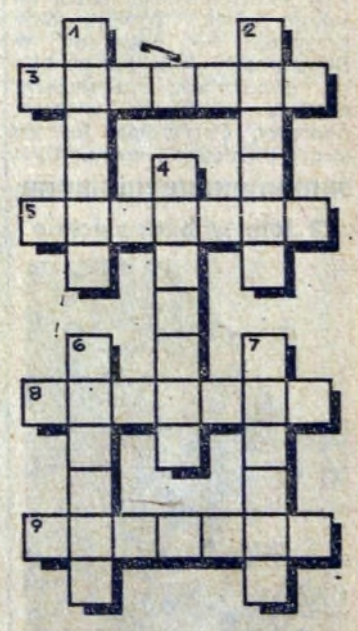

Wśród czytelników, którzy do dnia 13. X. 1972 r. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HIL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 65-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.